

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT w Stanie Świata. W Delhi szczyt grupy G20. Nie ma prezydentów Rosji ani Chin, ale są prezydent Biden i premier Modi.

Czy Amerykanie przekonają południe, że chcą dzielić się bogactwem?

Czy to spotkanie wykarze, jak silne są dziś Indie, które konkurują z Chinami nie tylko w dyplomacji?

W sobotę wybory na Malediwach i to również tam toczy się batalia o hegemonię w regionie.

Czy Indie obronią swoje wpływy na rajskich wyspach?

Francja wprowadza zakaz noszenia długich muzułmańskich sukni w szkołach.

Czy to obrona zasady świeckości szkoły, czy kontrofensywa państwa przeciwko muzułmanom?

W Hiszpanii przedłuża się pad po wyborczy, do gry wraca były lider katalońskich separatystów Karles Pitchdemon.

Czy socjaliści przebaczą mu ułamanie konstytucji?

Izraelscy naukowcy stworzyli model embryonu ludzkiego bez użycia plemników komórek jajowych i macicy.

Po co?

A także zuchwała kradzież w British Museum?

Czy może karma wraca?

W końcu sami kradli przez wieki.

I o nadgoryliwości, czyli odrażającej manierze mówienia i robienia za dużo.

O tym wszystkim w raporcie o stanie świata 9 września 2023 roku.

Raport o stanie świata to podcast dla wszystkich zainteresowanych światem i innymi ludźmi, otwarty do słuchania za darmo, całkowicie niezależny redakcyjnie, wolny od treści robionych na zlecenie,

wolny od lokowania produktów i innych ciał obcych.

Niczego nie sprzedajemy, utrzymujemy się z dobrowolnych wpłat patronów i sponsorów.

Za nie wszystkie i za te najniższe i za najwyższe serca Państwu dziękuję.

A jeśli ktoś z Państwa chciałby przyłączyć się do tego grona,

zapraszam na mój profil w serwisie patronite.pl albo do kontaktu bezpośredniego.

Nasz adres raport rosiaka mała gmail.com, adres naszej strony, raport o stanie świata.pl.

Adrian Bonk jest dziś wydawcą, Chris Wawrzak program realizuje.

Jesteśmy w studio efektura w Warszawie.

W Delhi rozpoczyna się szczyt 20 teoretycznie najbogatszych krajów świata.

Mówię teoretycznie, bo tam nie będzie najbogatszych krajów świata, przynajmniej nie wszystkie będą.

Luxemburga nie będzie, Norwegii.

Ale to jest rzeczywiście klub krajów, które stanowią dwie trzecie populacji świata i tworzą 85% światowego PKB.

Przy każdym spotkaniu tego typu pojawia się kluczowe pytanie,

po co ta grupa w ogóle istnieje, skoro jej członkowie różnią się od siebie zasadniczo poziomem rozwoju, ustrojem politycznym stosunkiem do wartości społecznych.

My się zajmiemy w tej rozmowie przede wszystkim gospodarzem spotkania Indiani, a może państwem o nazwie Barat, bo takie słowo widnieje na oficjalnych zaproszeniach

wysłanych do uczestników szczytu, być może warto je poznać,
bo Delhi najwyraźniej chce zmienić nazwę kraju.
Rzecz symboliczna, ale wyraźnie pokazująca pewność siebie współczesnych Indii.
Kraju, który chce odgrywać znaczącą rolę nie tylko w gospodarce,
ale w polityce i kulturze światowej.
Nie tylko zresztą w polityce, też w geopolityce.
Zajrzymy na wyspy znane być może niektórym z państwa z wakacji
albo z opowieści bogatszych znajomych o wakacjach.
Malediwy wybierają w ten weekend prezydenta,
a Indie i Chiny bardzo uważnie się temu przyglądają.
O tym wszystkim porozmawiamy z moim gościem,
którym jest Patryk Kugiel z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.
Witam Cię, dzień dobry.
Dzień dobry.
Czym jest dla Indii ten szczyt, albo może powinienem spytać,
czym on jest dla premiera na rendry modiego?
To jest najważniejsze wydarzenie chyba w jego karierze
i jest bardzo ważna rzecz dla samych Indii.
Dla premiera modiego to ma znaczenie w dwóch wymiarach.
Po pierwsze, wewnętrznym.
To znaczy za kilka miesięcy mamy w Indiach wybory parlamentarne,
więc sukces tego szczytu i całej prezydentury w E20
na pewno umocni jego pozycję jako człowieka,
z którego inni obywatele są po prostu dumni.
Więc tu jest taki interes polityczny, wewnętrzny.
A z drugiej strony w wymiarze międzynarodowym
Indie wykorzystują swoją roczną prezydenturę w G20
jako takie narzędzie soft powerowe,
czyli do budowy swojego pozytywnego wizerunku w świecie,
do tego żeby przekonać jeszcze nieprzekonanych,
że Indie są dzisiaj głównym rozgrywającym,
są potęgą światową, która może wpływać na losy świata,
która ustala agendę o czym rozmawiają
najbogatszy, najsilniejszy na świecie,
która może odgrywać rolę takiego mostu
między państwami rozwijającymi się, a tymi najbogatszymi,
między wschodem a zachodem,
która może właśnie wypracowywać porozumienia
i rozwiązywać co najważniejsze,
rozwiązywać problemy współczesnej gospodarki,
problemy świata, a szczególnie te kwestie,
które były ważne, które są ważne,
a nigdy nie były za takie uważane,

czyli te kwestie, te interesy państw rozwijających się,
to co jest ważne dla tak zwanego globalnego południa,
więc Indie tutaj stawiają się w roli takiego
adwokata i głosu tych, którzy tego głosu
wcześniej byli pozbawieni i na tym tak naprawdę
premier Modi buduje swoją pozycję międzynarodową dzisiaj.
Z liderami zwłaszcza samozwańczymi to tak zwykle jest,
że trzeba by się spytać tych, którzy mają być przewodzeni,
czy oni chcą, żeby byli przewodzeni
przez tego, a nie innego człowieka,
ale do tego za chwilę nawiążę,
natomiast chcę zwrócić uwagę na brak dwóch liderów.
Nie będzie Putina i nie będzie Xi Jinpinga.
Prawdopodobnie Ukraina zdominuje te obrady,
Chiny się będą kłócić z Japonią o wodę z Fukushima,
mówiłeś o tym trochę, jak Modi będzie chciał wykorzystać te obrady,
ale nie przede wszystkim chodzi o to,
jak będzie chciał wykorzystać nieobecność Xi Jinpinga.
Pytam, bo na pewno Biden wykorzysta to,
przedstawiając państwom południa taką alternatywę
dla nowego, jedwabnego szlaku chińskiego,
to ma być dogłębna reforma Banku Światowego,
zapewnienie państwom południa ogromnych środków.
Tu jest mowa nawet o 600 miliardach do 2027 roku
na infrastrukturę, na walkę ze zmianami klimatycznymi.
Indie, mówisz, chcą być przywódcą tego świata południa,
ale one są rozpięte między tymi dwoma światami, prawda?
Albo z jednej strony mieliśmy niedawno wizytę premiera w Waszyngtonie,
czerwony dywan, traktowanie, tak jak niemalże nikogo wcześniej,
albo dosłownie na palcach jednej ręki można policzyć polityków,
którzy zostali tak potraktowani,
jak na rendera Modi niedawno w Waszyngtonie przez amerykańskiego prezydenta.
Jak one będą lawirować pomiędzy tymi dwoma światami?
Znaczy, jeżeli prawdą jest to, co mówisz, że prezydent Biden jedzie tam z jakąś ofertą
i coś się uda G20 osiągnąć.
Tak Reuters pisze.
Tak, więc miejmy nadzieję, że tak będzie,
ale za flugę tego wszystkiego weźmie na siebie premier Modi.
To znaczy, on to sprzeda, prawda?
Jako jego prezydencja, indyjska prezydencja wypracowała coś takiego.
To było jeden z priorytetów prezydencji indyjskiej, tak?
Jakby reforma tych banków rozwojowych,
żeby one więcej pieniędzy dawały na, nie wiem,

walkę z ociepleniem klimatu w krajach rozwijających się,
czy na realizację tak zwanych celów zrównoważonego rozwoju.
Generalnie, żeby wspierały bardziej rozwój państw rozwijających się,
żeby zreformować system globalnego zarządzania właśnie,
nie wiem, banku światowego WTO,
czy międzynarodowego funduszu walutowego, tak?
Czyli tego wszystkiego, co według krajów południa,
decyduje o tym, że świat jest niesprawiedliwy.

Tak, więc jakby...

Tego systemu, który powstał po II Wojnie Światowej.

To jest zdominowany przez Stany Zjednoczonej.

Indie tutaj mówią, my jesteśmy reprezentantem państw,
tych wykluczonych z tego systemu, tak?

My jesteśmy reprezentantem trzech czwartych ludzkości,
w której, to w świecie, w którym jedna czwarta,
czyli ta bogata północ, ustala zasady, tak?

Ustala, wybiera sobie szefów najważniejszych instytucji
i ustala według jakich zasad w ogóle handlujemy,
przekazujemy pieniądze w systemie finansowym i tak dalej.

Więc teraz Indie będą szukały takiego kompromisu.

Jeżeli uda się coś takiego wypracować,

to będzie sukces Indii,

a skoro nie ma prezydenta przewodniczącego Chin,

Xi Jinpinga, to tym łatwiej będzie Indium

podjąć tą pochodnię krajów globalnego południa

i powiedzieć, zobaczcie, to my załatwiliśmy wam to wszystko,
nie Chiny, tak?

Bo tutaj mamy tą rywalizację chińską i indyjską,

o to też, kto jest właśnie tym największym przedstawicielem
krajów rozwijających się.

I tu mamy jakby walkę między Indiami

a Chinami o wpływy w Azji Południowej,

w Indu Pacyfiku, na świecie,

ale też mamy to w sferze wartości, w sferze idei, tak?

Mamy Indyjską.

Jakie jest hasło prezydencji Indyjskiej w G20?

Vasudaya Kutumbakam, to jest sanskrytu,

znaczy świat jest jedną rodziną, tak?

Jeden świat, jedna rodzina, jedna Ziemia.

Co ma być w pewnym sensie odpowiedzią

na chińską koncepcję od wielu lat głoszoną?

Share destiny for the mankind, tak?

Czyli wspólne przeznaczenie dla ludzkości.

Hasła obu tych krajów są podobne,
znaczy chcemy bardziej sprawiedliwego świata,
niezdominowanego przez nikogo,
sprzyjającego rozwojowi, włączającego i tak dalej, tak?
I Indie uważają, że one znają lepiej te odpowiedzi, tak?
Że one są w ogóle jak premier Modi,
o Indiach mówi od dłuższego czasu,
jako wyszwa guru, czyli guru, nauczyciel świata,
lider świata, to znaczy Indie mówią,
my nie tylko jesteśmy liderem globalnego południa,
my jesteśmy liderem w ogóle jakby całego świata, tak?
Bo właśnie my, w przeciwieństwie do Chin,
mamy dobre relacje z zachodem,
mamy dobre relacje ze wszystkimi, tak?
My nie jesteśmy w jakimś zablokowani
w jednym bloku przeciwko drugim,
my możemy odgrywać rolę mostu między północą a południe,
wschodem a zachodem i dlatego to nam powinno się udać
sukces G20, który całkiem jest taki pewien.
Pięknie mówisz sanskrytem, do sanskrytu wrócimy jeszcze w tej rozmowie,
ale poruszyłeś niezwykle istotny temat rywalizacji chińsko-indyjskiej.
Na wielu polach moglibyśmy pójść w Himalaya,
ale nie pójdziemy w Himalaya,
tylko płyniemy na malownicze wyspy Malediwe,
1200 wysp, 500 tysięcy mieszkańców
i to wbrew pozorom nie jest destynacja turystyczna,
tylko normalne miejsce, w którym żyją ludzie.
Kraj, który ma własną politykę, prezydentem od 2018 roku
jest Mohamed Solich, ma własne aspiracje
i te sobotnie wybory bardzo wyraźnie pokażą,
w którą stronę pójdzie ten kraj.
Jaki interes mają Indie w tym, żeby Mohamed Solich utrzymał władzę?
Bo Mohamed Solich jest politykiem pro-indyjskim,
tak, jego hasłem w polityce zagranicznej jest India First,
czyli po pierwsze Indie.
To jest zwrot znowu w polityce zagranicznej Malediwów
po wcześniejszym prezydencie Abdullah Yaminie,
który był z kolei pro-chiński i wpuścił na wyspę
ogromne inwestycje i wpływy chińskie.
Więc Indie od 2018 roku odbudowywały swoje relacje
i wpływy na Malediwach i chciałyby to kontynuować.
Więc w związku z tym, jeżeli Solich utrzyma władzę,
to odetchną z ulgą i Indie, i Zachód,

i Stany Zjednoczonej i Unii Europejska,
bo nie chcemy tam w tym miejscu świata większych wpływów chińskich.
Natomiast jeżeli wygra główny kandydat opozycja,
jest nim Mohamed Muizu,
jakby sojusznik tego wcześniejszego prezydenta Yamina,
to jest spodziewane, prawda,
że wtedy te chińskie wpływy tam się odnowią.
Wygrana opozycja dodajmy, jest mało prawdopodobne, prawda?
Jest prawdopodobne, że to się nie rozstrzygnie w ten weekend,
że będzie potrzebna druga tura i wtedy może być różnie.
Całe karty nie są rozdane, wszystko jest możliwe.
Dlaczego Malediwy są ważne dla Indii?
No właśnie, co one mają do zaoferowania te wyspy,
które się nam kojarzą z tymi poczekami?
300 milmorskich od Indii, tak, na południe,
jakby na wejściu na ocean Indyjski.
Indie historycznie, no, wystarczy rzucić okiem na mapę,
to widać, że Indie są największym państwem
i mocarstwem położonym nad oceanem indyjskim.
I Indie uznają całą azyę południowym
i ocean Indyjski uznawały jako swoją naturalną sferę wpływów.
I Malediwy były w zasadzie mocno podporządkowane Indii
przez większość historii.
Ale co się wydarzyło w 2013 roku,
na Malediwach właśnie doszedł do władzy nowy prezydent,
który nie miał tak dobrego mniemania o Indiach,
a w Chinach do władzy doszedł Trzy Jimpink,
który ogłosił ideę jedwabnego szlaku,
która miała dwie od nogi, pamiętajmy,
tą lądową, tak, ale też miała morski szlak jedwabny.
I tutaj kluczową rolę zaczęły odgrywać Malediwę
obok Srilanki, tak.
W związku z tym Chiny, które do 2011 roku
nawet nie miały ambasady na Malediwach,
nagle w 2014 roku prezydent Srzy Jimpink
pojawił się na Malediwach,
zaprosił Malediwy do tej inicjatywy szlaku jedwabnego,
zaczęły płynąć na Malediwy ogromne pieniądze,
pożyczki, inwestycje, granty itd.
Zaczęto przebudowywać tą wyspę
i razem z tym zaczęli jechać tam chińscy i biznesmeni,
turyści, którzy stalić największą grupą chińskie pieniądze
i chińskie wpływy.

A to jest 300 mil morskich od Indii, tak.
Malediwy są położone strategicznie, no,
centralnie na pasach, na szlakach komunikacyjnych morskich,
tak, z Europy, z Bliskiego Wschodu, do Azji Wschodniej,
tak, jakby chińskie, czy japońskie, czy indyjskie produkty
w 80-70% handle tych państw odbywa się właśnie obok Malediwów.
Tam mamy bazy radarowe, tak, do obserwacji ruchów innych
państw i tak dalej.
Zresztą Malediwy leżą obok zaraz też
amerykańskiej bazy wojskowej na Diego Garcia,
a więc kto ma instalacje swoje wojskowe, obserwacyjne i tak dalej,
wywiadowcze na Malediwach, może kontrolować i obserwować
ruch statków w ogóle wszystkiego, wpływać na bezpieczeństwo
w ogromnym, bardzo ważnym, strategicznie obszarze
oceanu indyjskiego, więc Indie, później jak poprzedni prezydent
stracił władzę w 2018 roku, wykorzystały ten moment
i znowu odbudowują swoje wpływy w bezpieczeństwie, w gospodarce i tak dalej
i chciał, żeby tak zostało.
Też chyba ważne, żebyśmy, może jedna uwaga,
nie ulegali takiej geopolitycznej pokusie, żeby traktować ten kraj
jako po prostu Protektorat Indii, albo nie doszły Protektorat Chin.
To jest kraj, który prowadzi samodzielną politykę, tak samo, prawda?
O tym też pamiętajmy, znaczy ma niezależne umowy z USA,
z Australią mówisz o tych placówkach dyplomatycznych,
no Amerykanie chyba też tam mają wejść na Malediwę z ambasadą,
czy Australijczycy, to jest po prostu kraj, który jako taki zaczyna
odgrywać coraz większą rolę i myśli o tym, jak tą rolę zdeskontować.
No tak, i stara się grać na, jakbyśmy to powiedzieli, na wielu fortepianach, tak?
Czyli te pożyczki i projekty chińskie w latach 2013-18,
w ostatnich latach są zastępowane tymi pieniędzmi, które płyną z Indii, tak?
Jakieś prawie 3 miliardy dolarów zainwestowały,
czy pożyczły Indię w ostatnim czasie, tak?
Zainteresowani obecnością większą tam są Amerykanie,
Państwa Zatoki Perskiej, bo, bo, bo, ale zaczynał jakby wykorzystywać
to swoje, to swoje położenie, tak?
Ma dość zróżnicowane, zdywersyfikowany handel zagraniczny, tak?
Nie jest uzależniona, ani od Indii, ani od Chin,
ma silne związki z Państwami Zatoki Perskiej, tak?
Pamiętajmy, że Malediwy to jest kraj muzułmański, prawie w stu procentach, tak?
Więc to jest też państwo, dlaczego jest ważne, może dla świata,
dlatego że były kiedyś obawy, że to może stać się jakieś schronienie
dla organizacji terrorystycznych, tak?
Dla ISIS, pamiętajmy, że w 2020 roku mieliśmy takie informacje,

że w ISIS służyło 200 obywateli Malediw.
To było jakby największa kontroducta z państwa
w przeliczeniu na liczbę tych mieszkańców, tak?
W małych Malediwu 200 ekstremistów dołączyło się do ISIS
i było obawy, że może na jednej z tych niezamieszkałych wysp,
których jest tam pełną, 1200 wysp, z czego tylko 200 jest zamieszkałych,
ale resztanie, że gdzieś tam powstanie ugrupowanie,
jakaś baza terrorystyczna, tak?
I do tego siły zbrojne, czy siły obrony Malediwów
mają 10-11 tysięcy personelu, 2 stare okręty pożyczono od Indii,
2 stare helikoptery, jeden samolot, tak?
I tą kwestią bezpieczeństwa Malediwów,
jakby tutaj dużą rolę odgrywają Indie, tak?
To są, mamy wspólne patrole, Indie budują tam stacje radarowe,
żeby mieć tą świadomość morską taką, co się wokół dzieje,
żeby właśnie też zabezpieczyć się przed jakimiś,
no działalnością terrorystyczną, albo jakimiś przewrotami,
zresztą pamiętajmy, w 1988 roku na Malediwy
dopłynęło 60 ekstremistów ze Sri Lankii sąsiednie
i próbowali ubalić o ówczesnego prezydenta
z pomocą wkroczyły, wkroczyli komandosi Indyjscy
i przywrócili jakby wcześniejszy porządek,
więc tam jest duża możliwość działania
i dlatego Malediwy też potrzebują jakiegoś wsparcia zewnętrznego
w tym, żeby sobie bezpieczeństwo zapewnić
i pomagać realizować swoje cele rozwojowe,
które są oczywiście najważniejszą,
i najważniejszym są tematem obecnej kampanii,
nie polityka zagraniczna oczywiście,
tylko kwestie mieszkaniowe, koszty życia i tak dalej.
Fascynujące miejsce nie tylko na wakacje.
Wracamy do Sanskritu na koniec.
Co to jest Barat?
To jest starożytne określenie Indii,
kilka tysięcy lat to ma.
Zresztą to jest druga nazwa Indii,
już teraz to tym zapominamy, bo to wybuchła ta dyskusja,
czy Indie całkiem zmienią swoją nazwę,
takim obiegu międzynarodowym,
ale Konstytucja Indyjska mówi,
że w pierwszym zdaniu mówią Indie, czyli Barat,
to jest taka republika związkowa i tak dalej.
Indie mają dwie oficjalne nazwy,

używają w tym obiegu międzynarodowym tą pierwszą Indię,
a teraz pojawiła się ta dyskusja o tym,
czy nie wróćą do tych starożytnych źródeł,
premier modii lubi takie rzeczy,
która bardzo często posługuje się samskrytem,
wraca do starożytnych nazw
i pojęć filozoficznych i tak dalej.
A może powiem też taką anegdotę,
jeżeli mamy chwilę,
bo profesor Maria Krzysztof Byrski,
znakomita orientalista z nas, Indii,
ambasador w Indiach w latach 90. obiegu w wieku,
kiedyś miał taką koncepcję,
czy opowieść, taką snu,
że w starożytności mieliśmy dwóch braci,
biańskich, tak jakby bliźniaków.
Jeden nazywał się Bharat, drugi nazywał się Europ.
Oni mieszkali gdzieś tam w okolicach Kaukazu i Azji Centralnej,
i oni w pewnym momencie dorosli
i ruszyli zakładać swoje rodziny.
Jeden poszedł na wschód, a drugi na zachód,
tak, i tak powstała Europa,
i Bharat, czyli właśnie Indię.
I ci starożytni, prawda,
bracia, którzy na wieki zostali rozdzieleni,
oni teraz powinni się złączyć,
bo to jest jakby...
My wychodzimy z tego samego źródła, tak?
Ten Bharat jako starożytna nazwa Indii,
jakby też pokazuje, nawiązuje do tych wspólnych źródeł indyaryjskich,
jakie Europejczycy też mieli z Indiami.
A współcześnie, w sensie politycznym,
to jest taki przekaz, dowód kolejny na to, jak Indię,
grają mocno taką nudką nacjonalistyczną
powrotem do korzeni, żeby wymazać
i ile się da tych wpływów europejskich dzisiaj,
brytyjskich i ile tego omogą.
Patryk Kugiel z Polskiego Instytutu
Spraw Międzynarodowych,
był gościem raportu o stanie świata.
Dziękuję bardzo.
Dziękuję, przejmiam.
Francuskie władze wprowadziły zakaz noszenia

przez uczennice w szkołach tradycyjnych
bliskowschodnich, sukni, kobiecych Abayi,
a przez uczniów męskich Kamis.
Według ministra edukacji te stroje
naruszają zasadę lajckości szkoły francuskiej,
zasadę, która jest jedną z podstawowych
we francuskim rozumieniu,
tego czym jest Świecka Republika.
Mimo zakazu pierwszego dnia nauki
prawie 300 uczennic przyszło do szkoły Wabajach,
po rozmowie z nauczycielami
prawie 70 odmówiło zmiany ubioru.
Przy okazji tej sprawy wraca temat
świeckości w szkole francuskiej
stosunku do muzułmanów,
a także stanu edukacji we Francji.
I o tym porozmawiamy z moim gościem,
którym jest Jędrzej Bielecki
z Dziennika Rzeczpospolita.
Witam Cię serdecznie.
Dzień dobry.
Ten zakaz pojawił się trochę z nienacka
pod koniec sierpnia
przed rozpoczęciem roku szkolnego.
Dlaczego teraz?
Minister edukacji nowy
przedstawił go tak,
oczywiście 27 sierpnia
w głównym programie telewizyjnym.
On przed życie 30 sierpnia.
Dlaczego teraz?
To nie jest taka,
jak gdyby impulsywna
decyzja władz francuskich,
tylko jest to część logiki,
która w tym kraju obowiązuje
no przynajmniej o 1905 roku
takiej ustawy, która
przejęła całą własność
kościół katolickiego
wówczas przez państwo uczyniła
z księży urzędników
państwowych.

Wówczas kościół katolicki
był tą ostoją konserwatyzmu
i był uważany za takiego
wroga francji republikańskiej
francji lewicowej,
francji, która jest dziedzicem
wielkiej rewolucji francuskiej.
Ale oczywiście dzisiaj kościół katolicki
to jest bardzo słaba struktura
Francji, 4% francusów
wchodzi na msze.
I to co wówczas było
stosowane wobec katolików,
no to w tej chwili głównym problemem
już od wielu, wielu lat zresztą
to są muzułmanie 7 milionów muzułmanów
więcej, no a przede wszystkim ten problem
drugiego pokolenia, to jest jak gdyby
główny, główna rzecz
to znaczy ludzie, którzy już
się urodzili we Francji,
choć ich rodzice najczęściej pochodzą
z krajów Magrebus, Marokas, Algieris, Tunezji
i którzy w tej Francji
odnaleźć się nie mogą, no
dlaczego nie mogą się odnaleźć, dlatego że
we Francji obowiązywał
bardzo długo tak zwany pakt republikański
to znaczy kończysz maturę
przynajmniej, dostajesz
pracy, ponieważ jest ta praca
i stajesz się po prostu Francuzem, jesteś
zintegrowany i
nie ma problemu tutaj zakąszasz
samością, nikt się nie pyta o twoją religię
to jest bardzo ciekawy
jak gdyby taka cecha Francji, ona jest
podobna chyba tylko z dawnym
Związkiem Radzieckim, to znaczy nie ma żadnych
statystyk o pochodzeniu, jesteś tylko
obywatelem Republiki, no ale to pękło,
to pękło już wiele lat temu
dlatego, że we Francji bezrobocie

jest bardzo wysokie, przeszło 3
miliony osób i kto pierwszy został
wypchnięty, no właśnie te dzieci
muzumanów i jeszcze raz
powiem one, to są ludzie, którzy
nie urodzili się już w krajach Magrebu
więc gdzieś są w zawieszeniu, no i gdzie
oni szukają, jak gdyby tej tożsamości
no nie szukają jej w Algierii na przykład
bo w ogóle jej nie znają
tylko szukają w pewnej wizji
Islam, która
daje im dumę, pokazuje, że nie są
zmarginalizowani, że racja
jest po ich stronie
no i Francja w dużym stopniu jest
wobec tego bezbronna, jest taka długa debata
czy w ogóle te wartości Islamu, umy
czyli tej wspólnoty
są kompatybilne z wartościami
Republiki, demokracji,
indywidualizmu, a nie tej wspólnoty
gdzie każdy decyduje
za siebie, no na przykład taki wybitny
znawca Islamu i tej mniejszości
muzułmańskiej Żyłkę Peluwa, że na przykład
że to jest niekompatybilne i że
w ogóle tutaj jest jakaś taka fundamentalna
różnica, więc to jest kolejna
słona tego wielkiego sporu, tego wielkiego
problemu, który mamy we Francji.
Wszystko to jest bardzo ciekawe co mówisz
tylko wracając
do decyzji, że on tu daje
że chodzi o zasadę świeckości
szkoły. Abaya to nie jest
strój muzułmański.
Abaya to nie jest
takie coś jak hijab, prawda? To jest
po prostu suknia, którą
noszą kobiety.
Chciałbym, żebyś wyjaśnił tę różnicę, bo
jak rozumiem, gdyby Polak przyszedł do

szkoły francuskiej w stroju góralskim
albo łowickim, to nie byłoby
problemu. Nie byłoby
dlatego, że to jest spór, przed którą stanęła Rada Stanu,
czyli odpowiednik Trybunału Konstytucyjnego
we Francji, dlatego że rzeczywiście
z punktu widzenia formalnego to jest
strój, który pochodzi z krajów
Zatoki Perskiej, z Arabii Saudyjskiej
i który jak gdyby ma być razem skromności
kobiet, natomiast nie jest to
rzeczywiście formalnie znak
przynależności do religii muzułmańskiej,
no ale zwolennicy
ministerstwo edukacji
mówią, że no zaraz, zaraz
jeżeli widzisz kobietę, która jest w tym stroju, to od razu
wiesz, jaką ona ma religię.
W tle jest też to, że bardzo
szybko rosła liczba
uczennic, które
takie stroje miały, ona się potroiła
w ciągu zeszłego roku szkolnego.
Oczywiście to są liczby bardzo małe, zadstawała się,
ale być może nie powiedziałeś jeszcze,
jak gdyby ogólnej liczbie
tutaj uczniów,
otóż we Francji do szkół średnich
do szkół podstawowych chodzi łącznie 12 milionów ludzi,
czyli jak mówisz, że
300 dziewczynek czy uczennic
to jest poniżej promila,
więc to jest bardzo, ale z drugiej strony
bardzo szybko rośnie. No w tle
jest jak gdyby to
ten problem zasadniczy tożsamości
może jeszcze rzućmy to na tło jeszcze
większe, no wiecie, Francja
czerpie swoją tożsamość z dwóch
źródeł, mówiliśmy o wielkiej rewolucji
francuskiej, ale jest też ta Francja
która trwa długo, to znaczy kraj,
który przynajmniej ma półtora tysiąca lat

i który też jak gdyby częścią
tej tożsamości. No i to jest to wielkie
zwarcie, czym jest ta Francja.
Oczywiście w ramach tego samego
tego samego problemu, no mieliśmy
dwa miesiące temu zamieszki
po jak gdyby no
nieumyślnym zabójstwie
przez policjanta w Nonteach, takiej satelickiej
miejscowości pod Paryżem
siedemnastoletniego
syna
czy, który pochodzi
z rodziny, z rodziny muzułmańskiej, to
pamiętamy ogromną, ogromną frustrację
to było takim zapaleniem łątu
czego, no tej frustracji, tej
marginalizacji tych, tych wielu, wielu
milionów muzułmanów, którzy zwyczajnie
się nie czują
częścią tego społeczeństwa. I jeszcze jak ja
spytałem, dlaczego teraz
to, czy to nie jest rzeczywiście tak,
że chodzi o reakcje
sam minister mówi, że francuska
szkoła jest testowana
i musiał minister
reagować. Testowana jest, no przez kogo?
No przez muzułmanów jest testowana.
Mieliśmy rozruchy
o których wspomniałeś, to nie chodzi
o hijzaby, czy to nie chodzi
o sposób, w jaki ludzie się ubierają do
szkoły, tylko chodzi o to,
że jest
tak jak ty mówisz, pewna wyrwa
pomiędzy muzułmanami, a
resztą społeczeństwa.
Bo to nawet chyba nie chodzi o inne
wyznania, to nie chodzi oczywiście...
Wyznanie nie ma, socjologicznie nie ma
to są we Francji, nie ma.
Tutaj jest odwołanie oczywiście do tej

ustawy, to wspomniałeś o 1905,
ale odwołanie
takie konkretne jest do ustawy z 2004
roku, to znaczy o zakazie noszenia
symboli religijnych w szkole, wtedy chodziło
oczywiście o hijzaby, ale przy okazji
o żydowskie kipy, czy krzyżek.
Duże krzyży też we Francji nie wolno
przynosić do szkoły, prawda? W kipach,
jak rozumiem, Żydzi też nie mogą przyjść do
szkoły. Też nie mogą, natomiast tutaj
trzeba powiedzieć o tym, że to się
na te zjawisko religijne
z systemem socjalnym
i systemem ekonomicznym kraju, dlatego
że powinniśmy mieć świadomość tego.
Pierwsze pokolenie imigrantów
absolutnie
pełną duszą chciało być Francuzami,
dlatego że umożliwiono im to,
znaczy miałeś pracę i po prostu byłeś Franczymi.
I oni doskonale sobie zdawali sprawę,
z jakiej biedy przyjechali i co ta
Francja im dała. Ale to jest też specyfika
kolonizacji francuskiej, prawda?
Tworzenie tych edukę, czyli ludzi,
którzy mogli zostać Francuzami, tak?
Jeszcze raz, do momentu, kiedy była praca,
wszyscy mogli być Francuzami, bo to
było jak gdyby podstawę, to był poczucie awansu.
To jest, ja bym powiedział, taki
system tramwaju, na czym on polega.
Urodziłeś się wystarczająco
wcześniej i korzystasz z pełni praw
socjalnych, które są bardzo duże,
krótki tydzień pracy, długie wakacje,
pełne zabezpieczenie zdrowotne,
pełne zabezpieczenie socjalne.
Nie miałeś tego szczęścia, urodziłeś się za późno
i nie wchodzisz
tego w ten system. Nigdy w ciągu życia
nie dostajesz umowy
na czas nieokreślony.

Jak masz arabskie nazwisko.
Pierwszy wyrzucenie są arabowie, ale główny problem
jest to, że Francji już nie stać na system,
z którego nie chce zrezygnować.
Znaczą system najbardziej rozbudowanych
zabezpieczeń społecznych w Europie.
I przypominasz, że mówimy o kraju,
który ma największy udział
podatków w Europie, 56%
dochodu narodowego
przechodzi przez państwo
i ci, którzy mieli to szczęście, którzy nadal
stanowią jeszcze większe,
nie chcą się posunąć na tej ławce,
nie chcą posunąć się w tym tramwaju,
żeby ci młodsi chociaż trochę z tego skorzystali.
No i to narasta, ta frustracja tych młodszych,
tych, którzy nigdy nie mają tego z temu,
z każdym rokiem narasta,
jest ich coraz więcej, no widać to po wynikach
wyborów, ta frustracja muzułmanów
też istnieje wśród samej Francuzów, tylko ona
uczy inną formę przebiega, no bo oni nie będą
muzułmanami, tylko szukają jakiegoś innego
rozwiązania i odnajdują się
takie partie polityczne.
No znajduje się to...
Na przykład, ale przede wszystkim
najbardziej szokującym sondażem, no to jest ten, że
dzisiaj gdyby były wybory prezydenckie,
Marine Le Penon uzyskałaby 55% głosów.
No to jest ta największa frustracja,
znaczy kraj, który jednak jest nadal
drugim najważniejszym krajem Unii Europejskiej
szuka powrotu do korzeni
zamknięcia się na Unię Europejską,
bo po prostu ci ludzie
są sprostowani, że są znacznie gorzej niż
ich rodzice,
nie kupią na przykład nigdy mieszkania,
bo metr kwadratowy w tej chwili mieszkania
w Paryżu, chociażby to jest ponad
10 tysięcy euro

za metr kwadratowy, tak,
czyli blisko 50 tysięcy złotych,
no nigdy tego nie kupisz, no rośnie ta frustracja,
szuka z czegoś, w przypadku
tak zwanych reżymnych Francuzów, no to
jest ta skrzyżna prawica,
ale też oczywiście ma szansę
skrzyżna lewica, jak na przykład
Francja Niepokorna, Jean-Luc Milonchon,
a te łącznie ta
radyczna lewica i radyczna prawica
mają już w tej chwili większość zgromadzeń narodowym,
jeżeli znalazłoby się kandydat, który połączyłby
te dwa radykalizmy,
no to Francja jest, mówiąc
kolokwialnie ugotowana.
No i do tego dochodzi to, o czym wspomniałem,
więc warto dwa słowa powiedzieć o tym,
to jest nierozliczona przeszłość kolonialna
w przypadku krajów Magrebu, no to jest bardzo brutalna
czteroletnia wojna w Algierii
1058-62
tortury
wiele zabójstw,
wiele, wiele morderstw przez
Francuzów, mówimy o terytoriach Zamorskich,
to znaczy Algieria była
częścią Francji o
1330 roku, mówimy o terenach,
które były
częścią Francji przez
to 30 lat, 132 lata,
czyli dłużej niż wiele terenów,
które dzisiaj do Polski należy.
I to był ogromny szok tam,
na 7 milionów osób, 1,5 miliona to byli,
to byli Rdzeni Francuzi,
poculi się zdradzeni przez Degola, który to
ustawił, no i
nigdzie nie znajdziesz, nie wiem, w Paryżu,
nie znajdziesz muzeum, który powie, jak
to się skończyło, jaka była rola Francji,
jak brutalna była ta wojna,

nie powiesz, nie zobaczysz na przykład
tego, że, nie wiem, Jean-Marie Le Pen,
na przykład, czyli twórca
Zjednoczonej Narodowej tej Wielkiej Partii,
skrajnie prawicą,
frontu narodowego,
torturowa Algierczyko wyciągał
im paznokcie z palców,
no nigdzie tego nie, nie będziesz miał takiego
zwłaszcza wiem, masz odpowiednik muzeum
POLIN, gdzie jest próba
konfrontacji z polsko-żydowską historią,
nie masz czegoś takiego, i oczywiście
Algierczycy, te 7 milionów muzułmanów
większości Algierczycy, no oczywiście
o nim wiedzą o tym, no i czują się też
sfrustrowani z tego powodu. Wspomniałeś
o partiach politycznych, jak ten zakaz
jest odbierany politycznie, jest oczywiste,
że Makrągo wspiera, no bo to jest jego rząd,
a inni. No tutaj doszło
do, do, do takiego ciekawego podziału,
skoro już mówiliśmy o
socjalistyczną i o tym, o tym, o tym
ugrupowań, no on uważa, on jest przeciw.
On popierał, on popierał...
Jako jedyne na Lewicę. Jako jedyne na
Lewicę, ponieważ froncka partia
komunistyczna ma ludka i parcja socjalistyczna,
która została zmiażdżona przez, przez,
przez Makrona, partia Wielkich Prezydentów,
Mitrandy, Olanda, też, też
jak gdyby jest, jest za tym, no bo ona
z kolei ma czerpie
z tej, z tej żudy republikańskiej, a
przede wszystkim jednym z filarów tej, tej
Lewicy tradycyjnej partii socjalistycznej
no i ta szkoła republikańska, która ma
uczynić trochę tak, jak jeszcze raz
się odłam do tego przykładu Związku Reryskiego.
Przychodzi się jako dziecko muzułmańskie,
przychodzi się jako dziecko z francuskiej
arystokracji i ta szkoła republikańska

ma przekształcić
siebie w Obywatela Republiki, no więc
to jest, to jest, to jest ta... A chcesz powiedzieć tak, jak
szkoła sowiecka miała cię przekształcić
człowieka homo-sowiejetikus? I znaczy,
ja nie chcę przesadać w tym porównaniu,
ale w tym sensie, że nie znajdziesz statystyk
mówiących nie, nie masz, nie masz prawa
pytać oficjalnie we Francji kogoś
o to, jakiego jest wyznania na przykład.
Udajemy, że wszyscy jesteśmy
jak gdyby tylko i wyłącznie
w Obywatela Republiki, więc tylko
o ten fragment mi chodzi. No a na prawicy
oczywiście
Erexymur, czyli, czyli
no pisarz publicysta
skrajny prawicy, który ma taką teorię
zastąpienia ludności w ogóle, znaczy
uważa, że, że jest ryzyko, że w ogóle
Francja zostanie zastąpiona przez muzułmanów,
ma takie, takie ugrupowanie,
który, który
no on oczywiście pełni to popiera.
Podobnie jak zresztą Marine Le Pen,
która, która oczywiście staje się
głównoliderką tej opozycji,
no więc, więc, więc tutaj
no oprócz tego wyjątku
myśląszczona w serii wszyscy popierają takie, takie rozwiązania.
A czy to nie jest próba makrona
wejścia na terytorium zgromadzenia?
On ma bardzo trudną sytuację, ponieważ
od zeszłych wyborów, czy od czerwca
zeszłego roku nie ma większości.
Nie ma większości i próbuje bardzo wiele
chwytów, próbowo spotkać się,
znaczy spotkał się, ale
niewiele z tego wyszło z liderami
wszystkich ugrupowań, łącznie z Marine Le Pen,
jest bardzo ciekawe, dlatego, że
przez bardzo długi czas we Francji obowiązywał
taki, taki kordon sanitarny.

Z tego powodu na przykład Jacques Sirac
bardzo długo nie mógł dojść do władzy,
nie mógł zostać prezydentem, no przez długi
bardzo czas to było wykluczone.
Ale wytłumacz, dlaczego Sirac nie mógł zostać prezydentem
ze względu na kordon sanitarno
wokół Frontu Narodowy?
Przez Francję obowiązuje ordynacja
większościowa i w pewnym momencie
w honsuami temu, który był prezydentem
przekształcił to, że ordynację w ordynację
proporcjonalną i w związku z tym nagle
po słowie zgromadzenia
Frontu Narodowego ówczesnego po prostu zdobyli
tyle głosów, że na prawicy
nie można było bez nich zbudować większości.
No a Sirac uważał, że absolutnie
z takim grupowaniem większości
nie można budować, że to jest ugrup...
No bo tutaj jeszcze sięgamy do jednej rzeczy, otóż
Front Narodowy zasadniczo to jest ugrupowanie
gólistowskie, to znaczy to są to...
Mała ma swój źródła w kolaboracji
z...
z Hitlerem, natomiast
Jacques Chirac to jest golista, jeden z
wielu prezydentów golistowskich, tak jak Pompidou,
tak jak Nicolas Acozzi.
I tutaj to jest ta budowa, no w dużej stopniu
jednak legendy o tym, że
cała Francja była przeciwko Hitlerowi,
którą stworzył
De Gaulle, która jest absolutnie
fantastyczna Legenaula Francji, która dała jej
taką pozycję, że ma nim stałego
w zasadzie bezpieczeństwa, ma bronia, to
ma ja swoją strefę
okupacyjną w Niemczech, mimo że oczywiście
Francja... I wygrała wojna.
I wygrała wojna. Mimo że stała po stronie
Niemiec w dużym stopniu. No i teraz, jeżeli
krytykujesz De Gaulle, no to
rozbijasz całą podstawę w ogóle tej

tej wielkiej Francji, no i w związku z tym,
jeżeli wchodzisz w układ z Frontem Narodowym, czyli z
petenistami, no to stawiasz pod znakiem
zapytania tego De Gaulle i to...

I w związku z tym do tej pory to był ten kordon
sanitarny, można było tego zrobić, tyle, że
rośnie, rośnie, rośnie, ilość tych niezadowolonych, tych
odrzuconych we Francji, którzy
głosują na

partię Lepena, no i po raz pierwszy
to było, było parę tygodni temu

Macron zapraszając

różnych przywódców partii, którymi
chce współpracować, bo nie ma tej większości, no to
spotkał się z Lepenowo. To był jeden
jeden, jeden z jego pomysłów, inny to jest
na przykład pomysł taki, no bardzo kontrowersyjny
sięgnięcie po artykuł 493

Konstytucji Francuzki, która mówi, że
możesz przegłosowywać

ustawy

bez, znaczy właśnie bez głosowania

w parlamencie, o ile

od razu poddajesz pod głosowanie

zaufanie do rządu.

No i teraz, ponieważ mówiliśmy o tym

ta skrajna prawica i skrajna lewica

nie mają wspólnego kandydata, no to na

razie ten rząd obecny przechodzi za każdym

razem, no ale tutaj jest pytanie

o, o, o demokrację, no tak na przykład znowu

będzie głosowany teraz budżet.

Macron nie ma większości parlamencie, no ale ten

budżet przejdzie, a jeszcze zostało 4 lata

jego kadencji. No i wreszcie ostatni taki,

takiego pomysł, no to jest pomysł używania

sięgnięcia po referenda,

znowu bardzo kontrowersyjny, to wszystko

daje mu Konstytucja Piątej Republiki,

którą stworzył De Gaulle, bardzo taka

dająca największą władzę prezydentowi na świecie,

to jest dużo większa władza niż prezydent

amerykański. Żaden

przywódca w, w Unii Europejskiej oczywiście nie ma takiej władzy, no dość powiedzieć, że na przykład jeżeli kanclerz Niemiec jedzie na szczycie nieuropejski, to musi najpierw uzyskać mandat, to co ma powiedzieć na szczycie od Bundesstagu i kiedy wracam musi się rozliczyć prezydent Francji w ogóle niczego, takiego nie ma, on po prostu podejmuje jakichkolwiek decyzji chce, więc jest, jest tak zwanym mówi się we Francji Monarchu Republikańskim. Chcę wrócić na koniec do szkoły francuskiej, bo za każdym razem kiedy o tym temacie rozmawiamy w raporcie, zadaje sakramentalne pytanie jak rozwiązać ten problem. Tutaj mamy zakaz noszenia pewnych ubiorów którego sensowność i argumentację rządową wytłumaczyłeś, ale szkoła francuska to jest przemoc, to jest ponoć dramatyczny poziom o czym też wspominałeś, integracji uczniów ze środowisk muzułmańskich i jak podkreślasz, nie chodzi tutaj o migrantów, o imigrantów, o uchodźców, o ludzi którzy przyjechali w zeszłym roku albo pięć lat temu, tylko ludzi, którzy się urodzili we Francji, być może są z drugiego albo trzeciego pokolenia. To jest problem Francuzów, którzy się nie utożsamiają ze swoim krajem, nie wiadomo z czym się utożsamiają, może się utożsamiają z chaosem, bo oni tego oczywiście koranu nie znają, to że oni mówią, że są jak gdyby wyznawcami slamu, to gdyby zaczął ich pytać, jako nie wiem, nie jako teolog, tylko jako ktoś to, co koleś wie w ogóle o tej religii,

to bardzo szybko będzie zobaczyć, że to jest niesłuchanie płytkie,
więc tak jak mówisz, oni wiedzą za bardzo
o co tu chodzi. A zatem co z tym zrobić,
czy jest i w ogóle jakikolwiek pomysł na to,
żeby uzdrowić Francuzką szkołę?

No jest w ramach
kompletnej przebudowy państwa,
która weźmie pod uwagę globalny świat,
która weźmie pod uwagę integrację europejską,
czyli radykalne otwarcie
na konkurencję, radykalne ograniczenie
tego państwa i stworzenie wszystkim
możliwości, no zgrubsza biorąc to, co zrobił
Shredder 20 parę lat temu,
czyli po prostu zmniejszając
zabezpieczenie socjalne, tylko tutaj
dotykasz fundamentalnej rzeczy,
to znaczy, jeżeli ci te starsze pokolenia
żeby się posunąć trochę i tym młodszy
dać trochę szansy,
to stawiasz podstawową
kwestię
centralizacji francuskiego państwa, która
sięga nie tylko rewolucji, nie tylko
Robespiera i czasów Jakobinów,
ale sięga przede wszystkim
no monarchi Bourbonów
i nie tylko Ludwika XIV, ale także Reyszelnioczy
i tak naprawdę to już jest 350 lat,
to jest potęga Francji.

To jest to, co mówił Ludwik XIV,
państwo to ja, czyli po prostu urodzi się Francuzem
i Francuz oczekuje od państwa
dużo więcej niż nie, Polak, Niemiec, czy
ktokolwiek inny, on ma mu wszystko zabezpieczyć.
Jeżeli tego nie poddasz
wątpliwość i nie otworzysz tego kraju
na konkurencję, na danie
wszystkim jakiś tam szans,
na ograniczenie tej gigantycznej presji
podatkowej i tak dalej,
no to wszystko pozostanie
fikcją, dlaczego? No bo Francji już dzisiaj

w dzisiejszym, otwartym, globalnym świecie
zwyczajnie na to nie stać, no i stąd
ta szkoła, o której mówić, znaczy
oficjalna szkoła jako eminacja
państwa franckie, oficjalny poziom
no i ten poziom realny, o którym mówisz.
Dziękuję bardzo. Jędrzej Bielecki z Dziennika Rzeczpospolita
był gościem raportu Ostatnie Świata.
Dziękuję. Dziękuję bardzo.
Za chwilę opowiemy okradzieży w British Museum,
ale najpierw świat z boku.
Grzegorz Dobiecki na co dzień gospodarz programu
Dzień na Świecie, a nasz stały
współpracownik dziś analizuje
zjawisko nadgorliwości.
Zwykle irytujące,
nawet jeśli intencje nadgorliwca
są słuszne.
Niezależnie
od wszelkich innych sankcji
prezes Rubiales
został medialnie skazany na pręgiersz.
W roku niezłagodzą
żadne mowy o brończe, zwłaszcza męskie.
Woody Allen, który w dodatku
sama z szarganą opinię
strzępi więc język po próżnicy.
Amerykański intelektualista
Kina zauważył, że hiszpański
macho futbolu wpił się
w usta mistrzyni świata
może i bez jej zgody nadgorliwie,
ale przecież jej
nie zgwałcił.
Dlaczego Woody Allen tak mówi
i po co w ogóle zabiera głos w tej sprawie?
Dlatego, że nim również
powoduje nadgorliwość.
Zauważalna już choćby w filmie,
którego oryginalny tytuł
Whatever Works u nas
przełożono łopata
jako co nas kręci, co nas podnieca.

Nadgorliwość jest
wyższym stadium gorliwości, czyli
sumiennego działania z przekonaniem
i zapalem.
Czy prezes Federacji Piłkarskiej
wcześniej gorliwy w obściskiwaniu
i poklepywaniu zawodniczek
był? A czy
chór oburzonych pocałunkiem na
stadionie potępiał wcześniejsze
postępki Rubialesa? Nie potępiał,
a jeśli nawet to nie gorliwie.
Czyli poziom podstawowy
krytycy odpuścili, poprzeczka
była za nisko. Teraz
weszli od razu na pułap.
Nadgorliwości.
Trudno to zresztą wymierzyć dokładnie, bo badana
figura wykazuje zmienną geometię
i raz się mieści w probieżu moralności,
a raz nie.
Zwykle mało z niej pożytku.
By się jej wstrzegać, radził
nawet cyniki Łotr-Talehaon
nazywany przez Napoleona
głównym wiedwabnych pończochach.
Nadgorliwcy nie są
cyniczni. Przekonani, że powoduje
niemi szczerą i silną motywacją
stawiają na oportunizm
w istocie posłuszni okazjom.
Antyczny heros,
choć zwykle nie musi
znowu i znowu porywa się na ryzykowny
czyn, gdy tylko nadarza mu się
sposobność powiększenia własnej chwały
dla Proud Boys
amerykańskich dumnych chłopców
okazją był szturm na kapitol.
Nadgorliwość często matkuje
bohater szczyźnie, nie bohaterstwu.
Odwaga zmienia w brawurę,
zryw w upadek,

wiary w fanatyzm lub
bigoterię. Tchózom,
jak piszczyk zezowa tego szczęścia,
każe być hiperkonformistami
w każdym środowisku.
Forest Gump też nie zdarnie uprawia
mimikrę, ale nim
powoduje wielkie serce i święta
naivność, czyli
zgrubsza to samo, co kieruje ludźmi
wierzącymi, że wśród liczących się w świecie
racji, racja stanu
nie musi być najważniejsza.
Dlatego wyciąga ją z morza śródziemnego
i z białowieckich bagien
ofiary geopolityki,
drażnią swoim humanitarnym
adhd, uwierają
jak ciało obce, jak rozróżnik sumienia
wszczepiony bez zgody
pacjenta.
Nadgorlifcy, inaczej zeloci
tak starożytny judaizm nazywał
fanatycznych ortodoksów.
Swoich zelotów mają wszystkie religie,
także te bezbożne.
Francuski laicyzm państwo
wymocuje się z nieoświeconym islamem.
Szwecką drogę do NATO
oświeclają płonące strony Koranu,
a skoro święta księga okazuje się łatwopalna,
to kolej na torę i Biblię.
Popi z nowych łuków
w obwodzie pskowskim
poświęcają nowy pomnik
Stalina, gdyż, wialektycznie
rzecz ujmując, dzięki
stalinowi rosyjska cerkiew zyskała
wielu nowych męczenników.
Żeby kontrolować własne sny
żarliwy wyznawca kultu nauki
Michaju Raduga z Almaty
wiertarką robi

sobie dziurę w czaszce i tą drogą
wprowadza do mózgu cipy.
Lekarze ratują go z trudem godnym
lepszego sprawy.
Lepszą sprawą staje się choćby
bezgraniczne, bezkrytyczne oddanie,
jakim przywódce partii wodzowskiej
obdarzają jego podwładnie oraz jej elektorat.
W adoracji
wodza będziemy pierwsi, bo jeszcze
pomyśli, żeśmy są jacyś ostatni.
To ten rodzaj gorliwości
już by najmniej nie neofickiej,
który objawia się często
w terapii uzależnień.
Z protokołu zebrania oddziału Ebenezer
sekcja Brick Lane
towarzystwa wstrzemięźliwości.
Betsy Martin
wdowa ma tylko jedno dziecko
i jedno oko.
Drugiego oka nigdy nie miała,
ale wie, że matka jej pijała
mocne piwo podwójne i nie dziwi jej,
że z tego powodu jest jedno oko.
Sądzi, iż prawdopodobnie miałyby
dwoje oczu, gdyby sama
wstrzymywała się od napoju
spirytusowych.
Tego fragmentu prozy Karola Dickensa
absolutnie nie należy przytaczać
Najbardziej szkodliwa, społecznie,
bolesna, fizycznie, nie raz wręcz śmiertelnie
niebezpieczna jest nadgorliwość
stróżów prawa.
Żadne państwo, zwłaszcza demokratyczne,
nie przyzna, że bezprawie i przemoc
stosowane przez jego policję
wobec pewnych kategorii obywateli
mogą mieć charakter systemowy.
Żaden policjant
nie potwierdzi, że ekscytuje go
bycie władzą i legalne

wymuszanie posłuchu, choćby
w sprawach całkiem błahych.
W tym Zandvoort w Holandii
fale zagnały na brzeg wieloryba.
Policjanci aresztowali kobietę,
która go dosiadła i poganiała jak
wierzchowca. Nie wiedzieli co prawda,
czy popełniła czyn karalny,
uznali niemniej, że najpierw ją
zamknął, a dopiero potem to wyjaśnia.
Powtórzmy, nadgorliwcą
potrzebna okazja.
Dajcie wieloryba, paragraf się znajdzie,
bo ludzi jest
pod dostatkiem.
W poniedziałek wrześniowy
raport o książkach Agataka Sprolewicz
już czyni ostatnie szlifę
i wygładza swoje dzieło.
Dzień dobry. Dzień dobry.
O czym opowiesz w poniedziałek?
Ten wrześniowy raport o książkach
to są dwa nazwiska
i dwa tytuły.
Joshua Cohen i jego nagrodzona policerem
rodzina Netaniachu
wspomnienie przelotnego
a w ogólnym rozrachunku
zupełnie nieistotnego zdarzenia w historii
bardzo sławnej rodziny.
Tak brzmi
pełna wersja tytułu tej znakomitej
powieści. Tłumaczka Agazano
powiedziała mi, że kiedy zobaczyła ten
tytuł to od razu wiedziała, że musi
zrobić absolutnie wszystko, żeby tę książkę
móc przetłumaczyć rzeczywiście
sam tytuł
zdradza błyskotliwość
poczucie humoru
i niezwykłą erudycję
autora Joshua Cohen'a.
Drugie nazwisko i tytuł to Sebastian

Bary
jego książka, tysiąc księżyców
Sebastian Bary został zresztą w tym roku
nominowane do Bukera.
Obie te powieści już we wrześniu
czyli właśnie teraz mają swoją premierę
w polskim tłumaczeniu
rodzina Netaniachu
tak jak pewnie państwo
kojarzą to nazwisko.
Rzeczywiście jest tak o tej rodzinie.
Tyle, że główną rolę
w tej opowieści gra nie
Benjamin Netaniachu, czyli
Izraela, o którym dużo w raporcie
mówimy, ale w zupełnie innym kontekście
lecz jego ojciec Benzion
Netaniachów, który w 1959
roku
przyjechał do Ameryki z nadzieją, że
znajdzie pracę na jednym
z amerykańskich uniwersytetów
zabiera ze sobą swoją rodzinę
żonę, trzech synów
wśród nich jest 10-letni
Benjamin, który wówczas nie
mógł jeszcze wiedzieć, że wiele, wiele
lat później zostanie wielokrotnym
jakże
wzbudzającym ogromny, nie zawsze
dobre emocje, premierem Izraela.
Jeśli ta historia się państwo
wydaje
znana i coś jakoś dzwoni
i nie wiadomo w którym kościele, no to
w naszym kościele dzwoniło, bo
nie tak dawno, kilka miesięcy temu
Agata opowiadała o biografii Benia
Netaniachu, gdzie postać ta
też odgrywa ogromną rolę przecież.
Ale nie tak ważną z pewnością,
jak w tej powieści zresztą dziwnej
powieści, bo jest dwóch głównych bohaterów.

Jeden to właśnie Benzio Netaniachu
postać historyczna
prawdziwa, jak najbardziej
skrzyjkość i druga postać
to jest Ruben
Blum, narrator rodziny Netaniachów,
którego prototypem był
Harold Blum. Być może
znają państwo
to imię i nazwisko, jeden
z najbardziej wybitnych
legendarnych, można powiedzieć
krytyków literackich w Ameryce,
który rzeczywiście spotkał się
z Benzionem Netaniachu zimą
roku 1959
i było to
wydarzenie absolutnie traumatyczne
dla niego i dla
jego żony. Wszystko co napisane
w książce jest
prawdą, chociaż momentami trudno
w to uwierzyć, bo to jest
na pewno brawurowa powieść.
Momentami wydaje się
slapstikową komedią
czytelnik śmieje się na głos.
Momentami to jest fascynujący
wykład akademicki
ale tak naprawdę
z tej książki wyłaniają się
fundamentalne, filozoficzne
pytania o naturę historii.
Czy historia oparta
jest na postępie, czy historia
polega na powtarzaniu się
ciągle tych samych wydarzeń.
Czym jest tożsamość, czy tożsamość
jest nam dana, czy tożsamość
możemy sobie wybrać, a w końcu
czym jest diaspora, a przede
wszystkim czym jest diaspora
żydowska. Wybitna książka, myślę, że

łączy w sobie wszystko to
co najlepsze w żydowskiej
literaturze.

I co najważniejsze, Joshua Cohen będzie
twoim właśnie. Tak, oczywiście, dlatego
tak dużo o tym mówię, bo tak,
rzeczywiście udało mi się porozmawiać
z Joshua Cohenem, udało mi się
również porozmawiać z tłumaczką
tej, że książki agą zano, więc
perspektywa autora
i tłumaczki to samo
taki podobny duet w przypadku
Sebastiana Barego, jego tysiąca
księżyców i

Krzysztofa Cieślika, który
tę książkę wybitnego irlandzkiego
pisarza przetłumaczył.

Tysiąc księżyców to jest
no znów mam tutaj problem, bo nie wiem
jak tę książkę nazwać.

Ale powiedzmy tak, to jest książka
o przedziwnej
rodzinie, bardzo nietypowej
rodzinie, bo składa się z dwóch irlandzkich
weteranów amerykańskiej
wojny secesyjnej, którzy są
homoseksualistami.

Adoptują młodą indianę
mimo, że na swoich rękach mają
indiańską krew, bo dokonywali
niejednej rzezi. Oprócz tego
w skład tej rodziny wchodzi
afroamerykanie do niedawna
niewolnicy, a
wszystko to dzieje się w bardzo wyjątkowym
czasie w amerykańskiej historii.

To jest około 10 lat
po zakończeniu się
wojny secesyjnej, kiedy
w Ameryce zamiast
robić się spokojniej, robiło
się coraz bardziej krwawo.

Ta przemoc
nabierała coraz bardziej paskudnych
kształtów, kształtował się kukłuk
sklan.
Więc nie będę państwu mówić, bo wszystko opowiem.
Poniedziałek, najbliższy
raport o książkach, zapraszam.
Dziękujemy bardzo. W poniedziałek
rzeczywiście, tuż po południu
raport o książkach będzie
dostępny na naszej stronie i na wszystkich
platformach streamingowych, jak zwykle
każdy raport.
Droży Państwo, raport o książkach, podobnie jak
wszystkie odcinki raportu Ostatnie
Świata, powstają dzięki Państwa ofiarności
i zaangażowaniu.
Bez Was tego programu nie byłoby,
o czym przypominam
w każdym raportowym podkaście,
bo to prawda.
Z serca dziękuję.
Raport Ostatnie Świata
od marca 2020
rozwija się dzięki Państwa
zaangażowaniu i szczodrości.
To dzięki Wam możemy opowiadać
o świecie przy pomocy dźwięków.
Dzięki Wam ten program
może być przygotowywany w profesjonalny
sposób z zachowaniem
najwyższej jakości, bo
na nią zasługują słuchacze raportu
Ostatnie Świata.
Z serca dziękujemy wszystkim Państwu
za wpłaty. Wasza chojność
za nas ogromnym zobowiązaniem.
Zbiórka na Patronite.pl
ciągle trwa.
Zachęcam do udziału w niej.
Najchojniejsi patroni raportu Ostatnie Świata
to firma Ampio Smart Home.
Hotel Bania Termal Iski

w Białcy Tatrzańskiej,
oferujący pakiety pobytowe
z termami w cenie.
Firma doradcza Credo.
Galmed
polskie pompy ciepła.
Sklep internetowy
GoldSaver.pl
w którym sztapkę fizycznego złota
kupisz po kawałku
i bez wydawania jednorazowo dużych kwot.
KR Grup
firma outsourcingowa
www.krgrup.pl
Razem w przyszłość
polsko-japońska akademia
technik komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
NorthMaster
w Łodzi Motorowych z Polski
www.northmaster.pl
firma Software Mill
od zawsze zdalni
programują dla całego świata.
Dom wydawniczy muza
bo świat nie jest nam obojętny.
Pureplay
transparentna agencja
mediowa digital i doradca
w budowaniu kompetencji in-house.
Uber, myślimy globalnie
działamy lokalnie.
Wodylla
platforma streamingowa z unikalnymi
amerykańskimi kronikami wojennymi
z polskim tłumaczeniem.
A także
Budros, pompy ciepła
gruntowe pompy ciepła
dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych
kompleksowa obsługa.
Liceum Błańskie

Gdańsk Kowale
przemysłana edukacja w dobrym miejscu.

Piotr Bohnia

Michał Bojko

CIO

Net and Digital Excellence

łączymy ludzi i idee.

Grupa Brokerska CRB

ubezpieczenie należności

dla twojej firmy

bezpłatne porównanie ofert

www.grupacrb.pl

Flexiproject

kompleksowy i intuicyjny

system do zarządzania projektami

i portfelami projektów.

JMP

z miłości do sportu

z najlepszych tkanin

w sercu pod hala

żyjemy dla was porządną odzież.

Palarnia Kawy

Laka Fozalgustowa

LSB Data

dedykowane aplikacje internetowe

dla biznesu. Masz pomysł?

Zrealizujemy go. LSB Data

Kom

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

wydawca książek serii

Krótkie wprowadzenie. Wszystko

co trzeba wiedzieć.

Leszek Małecki

MedMeSklep

tysiące produktów dla ciebie

na zdrowie. Sprawdź na

medmesklep.pl

Aplikacja Moja Gazetka

Polska proekologiczna

aplikacja zakupowa z gazetkami

promocyjnymi i nie tylko.

Moja Gazetka Kupuj Mądrze

Muzeum Kinematografii

Organizator 33.
Festiwalu Media
Człowiek w Zagrożeniu
Firma Odo24
Optymalny kosztowo
outsourcing ochrony danych
osobowych odo24.pl
Firma Prosper
Sosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna
i właściciel marki czystuś
Stratego Grób
Pozyskujemy dofinansowanie
unijne dla firm i dla osób
chcących założyć działalność
gospodarczą. Stratego.grup
TIKSTO.pl
Niezależny serwis biletowy
sprzedamy bilety na twoje
wydarzenia kulturalne i sportowe.
Drukarnia cyfrowa
totem.com.pl
wspieramy wydawców
i self-publisherów. Drukujemy
najpiękniejsze książki.
Fundacja Wasowskich
opiekująca się z puścizną
Jerzego Wasowskiego i wydawca
książek Grzegorza Wasowskiego
szczegóły na
wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Weiman. Oprogramowanie wspomagające
firmy inżynieryjne w zarządzaniu
projektami stworzone
przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
WWW Weiman Software
Zen Market
Pośrednik w zakupach ze sklepów
i aukcji w Japonii
Zen Market JP
Dziękujemy bardzo. To dzięki

państwu. Mamy
RAPORT OSTANI ŚWIATA
Muzeum brytyjskie mierzy się
z największym kryzysem
w całej swojej historii.
Po tym jak okazało się, że przez lata
działał tam złodziej, który wykradł
ponad 2000 artefaktów.
Sprawa wyszła na ja w dopiero w tym
roku, mimo że niepokojące sygnały
dochodziły już od wielu miesięcy.
Jak to możliwe, że jedno z największych,
najbardziej prestiżowych,
najczęściej odwiedzanych muzeów
na świecie nie potrafiło zadbać
o bezpieczeństwo swoich zbiorów
Przez sprawa ta nada nowej dynamik
i toczącej się na świecie debacie
na temat zwrotu dzieł sztuki
zgrabionych w czasach kolonialnych.
Wiele z tych dzieł jest bowiem także
w posiadaniu Muzeum Brytyjskiego.
Relacja Adriana Bąka
Był luty 2021
roku, gdy duński historyk sztuki
i taj gradel, znawca
klejnotów grawerowanych i handler szantykami
wysłał wiadomość
i mail do zastępcy dyrektora
Muzeum Brytyjskiego, Johnathan
Williamsa.
Jestem zaniepokojony pewną sprawą.
Chodzi o pochodzenie rzymskiej
Kamei, która została wystawiona
na sprzedaż na jednym z serwisów
i commerce, konkretnie na Ibeju.
Tak brzmiała w największym skrócie
wiadomość, raczej początek wiadomości.
Bo jeszcze bardziej niepokojąca,
a wręcz szokująca treść
znajdowała się poniżej.
Niedługo później gradel dostaje odpowiedź
od Williamsa.

Mniej więcej taką.
Dziękuję za wiadomość, przyjrzymy się temu.
Tu kontakt się urywa.
Williams nie podejmuje już
komunikacji z graderem.
Sprawa nie zostaje rozwiązana.
Duńskiemu historykowi sztuki pozostaną tylko domesły.

I nie dająca spokoju intuicja,
że dzieje się coś naprawdę poważnego.
Przez dwa lata
miałem wrażenie, że
uderzałem głową w ścianę,
ścianę Muzeum Brytyjskiego
i nie mogłem zmusić tych ludzi,
żeby mnie posłuchali.

Mimo, że dowody, które posiadałem
były całkowicie bezsporne
i nawet na odległość
nie było dla nich żadnego uczciwego
wy tłumaczenia.

Mimo to, byłem kompletnie ignorowany.
Mówił niedawno i Tajgradel
wywiadzie dla Sky News.
Złodziejem okazał się wieloletni
pracownik Muzeum.

Od tysiąc lat
nie znalazłem,
ale znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem
i znalazłem

pracownik Muzeum.
Od 1993 roku pełniło
funkcję kierownika
działał Grecji i Rzymu.
Jeden z najbardziej znanych kustoszy

często wypowiadających się w mediach

Peter John 1. Hicks.

Muzeum brytyjskie zwolniło Hicks

jednak dopiero w tym roku

trzy lata po wspomnieniu

mailu Itaja Radela

Wówczas okazało się, że Skradziona

została nie tylko rzymska kamea

a .o. wiele, wiele więcej.

W tym złota biżuteria, kamienie półszlachetne i szlachetne oraz warte miliony fundów przedmioty szklane pochodzące z czasów starożytnego Rzymu.

Część zaginionych artefaktów pochodzi z okresu od XV wieku przed naszą erą do XIX naszej ery.

Higgs miał kraść i sprzedawać zbiory Muzeum Brytyjskiego przez wiele lat, co najmniej od 2016 roku,

bo wówczas pierwsze przedmioty pojawiły się na platformie eBay. Większość z nich sprzedawana była po zaniżonej cenie.

Jak to w ogóle możliwe, że przez tak długi czas nikt nie wiedział, co dzieje się za murami Muzeum?

Pytam o to Bar Nabiego Philipsa,

byłego wieloletniego korespondenta BBC w Afryce i autora książek o bronzach z Beninu.

To może wydawać się nadzwyczajne, ale jeśli przyrzeć się temu bliżej, już takie do końca nie jest.

Trzeba pamiętać o tym, że Muzeum Brytyjskie ma w swojej kolekcji ponad 8 milionów obiektów i oczywiście niezwykle trudno jest śledzić je wszystkie.

Jest wiele małych obiektów, które nie są wystawiane publicznie, a nawet nie są katalogowane.

Wiele opiera się na zaufaniu i tym razem ktoś to zaufanie wykorzystał.

Wcześniej zdarzały się podobne kradzieże, choć nie na taką skalę.

Zwykle stali za nimi ci, którzy dobrze znali system bezpieczeństwa i jego wady.

Niewątpliwie ten kryzys ujawnił wiele zaniedbań, które opierały się na systemie zaufania.

Jeszcze dalej idzie grecki archeolog profesor Christos Ciroianis, związany z uniwersytetem w Cambridge,

który mówi, że sprawa złodzieja wystawiła na światło dzienne wiele problemów,

z którymi mierzy się jedna z największych tego typu placówek na świecie,

poza brekami w personelu, także problemów z inwentaryzacją i bezpieczeństwem.

Mnie najbardziej dziwi to, że muzeum w dalszym ciągu postępuje dokładnie odwrotnie,

jak powinno postępować w sytuacji kryzysowej i jak postępowały inne muzea,

gdy okazywało się, że padło ofiarą złodziei.

Przede wszystkim nie podały do wiadomości publicznej,

listy z kradzionych przedmiotów, co wstrzymałoby sprzedaż tych przedmiotów na rynku,

pozwoliło na ich identyfikację i przysłużyło się policyjnemu śledztwu w tej sprawie.

Długoletnie kradzieże artefaktów z Muzeum Brytyjskiego kładą się także cieniem na argumentację, wciąż z sporej grupy muzeolników z Europy, że Afryka nie jest gotowa na przyjęcie dzieł sztuki z uwagi na niewystarczający poziom bezpieczeństwa.

W sytuacji, gdy jedno z największych zachodnich muzeów nie jest w stanie zapanować nad swoimi artefaktami

i przez lata przegrywa ze złodziejem, brzmi to jak ich od losu, mówi Barnaby Phillips. To jest bardzo wstydlive. Wielu ludziom z różnych stron świata muzeum brytyjskie kojarzyło się z tym muzeum, które kradło dzieła sztuki w przeszłości, a teraz samo zostało okradzione i to przez swojego pracownika. Do tej pory muzeum było poważane w zakresie bezpieczeństwa, a w tej pory muzeum było poważane w zakresie bezpieczeństwa. Z pewnością bardziej od muzeów w Grecji, która to Grecja domaga się teraz od Brytyjczyków z wrotu własnych artefaktów, tzw. Marmurw Elgin. Co więcej, w ostatnich latach to z zachodu, w tym z Europy, napływają kolejne wiadomości o sytuacjach zagrażających dziełom sztuki do zuchwałych. Kradzie życzyniszczenia dzieł sztuki dochodziło m.in. w Bawarii, Dreźnie, w Berlinie, w Córce, w Wrocławiu i w Wrocławiu. W tym miejscu, w tym miejscu, w Wrocławiu. W tym miejscu, w Wrocławiu. Do zuchwałych kradzie życzyniszczenia dzieł sztuki dochodziło m.in. w Bawarii, Dreźnie, w Berlinie, w Córce, w Hwroterdamie czy w Paryżu. Największy wzrost kradzieży nastąpił w czasach pandemii, ponad połowę wszystkich przedmiotów skradziono w Europie. Liczba tego rodzaju przestępstw i to aż 40-krotnie wzrosła też w Azji i na obszarze Pacyfiku Południowego. Najmniejszy wzrost zanotowała właśnie Afryka, gdzie liczba podobnych przestępstw wzrosła relatywnie nisko, o 32%. Oczywiście tutaj warto też zadać sobie pytanie o stopień informowania i wykrywania tego typu przestępstw, ale niewątpliwie dane te dają do myślenia. Doktor Lucian Buchalik, kustosz etnolog i afrykanista, który zna specyfikę muzeów afrykańskich, a w ostatnim czasie szczególnie tych zborki na faso, zwraca uwagę, że zachodni muzea wpadają czasem w pułapkę własnych sukcesów, gdzie zysk okazuje się być ważniejszy od samego dziedzictwa. Naprawdę są różne muzea o różne jakości. Widziałem muzea i dobre, i kiepskie, i podejście do muzeów, przynajmniej niektórych Afrykańczyków z burkiny faso, mi się bardzo podoba, bo oni zupełnie nie zwracają uwagę na to, ile osób ich odwiedza. Oni mówią w ten sposób, bo tak najważniejsze, że to muzeum jest, bo to muzeum chroni nasze dziedzictwo. My w Europie natomiast, że zacytuję podręczni francuski, bo dajemy zasadę zwiedzać, zwiedzać, zwiedzać, czyli jak najwięcej widzi, żeby pompować statystykę, nie zważając czasami na bezpieczeństwo zbiorów. Tak czy inaczej muzeum brytyjskie znajduje się pod presją, aby zwrócić sporne artefakty z czasów kolonialnych do krajów, z których pochodzą, w tym brązy skonfiskowane w Beninie, w Nigerii przez siły brytyjskie w 1897 roku. Z kolei Grecja, jak wspomniał Barnaby Phillips, odlady domaga się od muzeum brytyjskiego zwrotu marmurowych rzeźb, które wywieziono z ateńskiego partenonu na Kropolu.

George Osborne, członek zarządu British Museum,
od roku rozmawia z greckimi władzami na temat możliwości przekazania marmurów Elgin'a.
O sprawę brytyjskogreckich kłótni o marmury i kontekst kryzysów British Museum
pytam profesora Christosa Cirojanisa,
wieloletniego pracownika greckiego Ministerstwa Kultury.
Ta sprawa już dawno została poddana o sądowi brytyjskiej opinii publicznej,
która zgodziła się na zwrot.
To leży w gestii samego muzeum i sporadycznie brytyjskiego rządu.
To z tych kierunków jest od wielu lat opór.
Patrząc jednak szerzej, myślę, że ta sprawa jest wspaniałą okazją dla British Museum
i brytyjskiego rządu, by uświadomić sobie, że mentalność postkolonialna
odchodzi już do lamusa i powinna się zmienić.
To jest anachronizm, który stwarza problemy dla nich samych.
Powoduje, że wciąż strzelają sobie w stopę, bo świat się zmienił
i że robią szkodę sobie, a nie innym krajom.
Teraz pierwszy raz znaleźli się w roli ofiary kradzieży,
a nie tych, którzy przyjmowali skradzione dzieło sztuki.
Obawiam się jednak, że nie wykorzystają tej okazji,
a jeśli jej nie wykorzystają, to kwestie czasu, gdy podobna sytuacja zdarzy się ponownie.
A więc, jeśli nie wykorzystają tej okazji, to jest, w mojej opinii,
tylko kwestie czasu, żeby się znowu zdarzyć.
Czy kryzys Muzeum Brytyjski może wpłynąć na toczącą się na świecie,
w szczególności w Europie, w Stanach Zjednoczonych i w Afryce?
Debatę na temat zwrotu dzieł sztuki zagrabionych w czasach kolonialnych.
Barnaby Phillips twierdzi, że tak się też stanie,
choć kluczem do tej historii będzie samo przetrwanie British Museum,
w którym, jak podkreśla, morale jest w tym momencie bardzo niskie.
Trudno bowiem odzyskać tak długo budowane zaufanie,
szczególnie w czasie, gdy placówka potrzebuje dodatkowego wkładu finansowego
i wsparcia darczyńców.
Barnaby Phillips mówi jednak, że jeśli chodzi o samą wymianę argumentów,
Brytyjski kryzys nie powinien zatrząść całym procesem zwrotu w dzieł sztuki
czy globalnej dyskusji o tym zwrocie, na który to zresztą zwrot,
jak dodaje, nie pozwala obecnie prawo Brytyjskie.
Sama dyskusja według Filipsa toczy się na poziomie praw i roszczeń historycznych.
Grecja chce zwrotów marmurów Elgin'a, bo twierdzi, że Lord Elgin
nie miał prawa ich wywieźć w XIX wieku.
Nigeria chce zwrotu brązów z Beninu, bo uważa, że Brytyjskie wojsko je ukradło.
Podobną argumentację ma Ghana czy Etiopia.
Argumenty są natury moralnej.
Nie chodzi o opiekę nad zbiorami czy kuratorstwo,
albo o to, kto ma lepsze muzeum.
Oczywiście sama sprawa jest kompromitująca dla muzeum,

ale nie zmieni debaty jako taki.

Po ujawnieniu skandalu z Kustoszem Złodziejem

w sierpniu z funkcji zrezygnował niemiecki dyrektor Muzeum Brytyjskiego Hartwig Fischer w opublikowanym oświadczeniu przyznał, że Brytisz Muzeum nie zareagowało tak kompleksowo jak powinno.

W odpowiedzi na ostrzeżenia z 2021 roku

i na problem, który teraz się w pełni ujawnił.

Te jesieni muzeum brytyjskie ma ogłosić plan poważnej renowacji, która według Financial Times będzie kosztować miliard fundów.

W związku z napięciami budżetowymi w rządzie brytyjskim, oczy władarzy muzeum będą skierowane na filantropów i darczyńców.

Koniec końców będą też skierowane na odwiedzających.

Bo także oni mogą pomóc przejść brytyjskie placówce przez trudne czasy.

Dla raportu Ostatni Świata Adrian Bung.

Jeszcze tylko dodam, że w roli lektorów w tym reportażu

wystąpili Bartek Panek z Free Range Productions i Paweł Drozd,

autor podcastu Brzmienie świata z lotu Drozda.

Dziękujemy bardzo.

Przebywający na wygnaniu w Belgii lider katalońskich separatystów,

Karles Pitchdemon, wezwał lidera socjalistów Pedro Sanchez

do umorzenia wszystkich spraw sądowych wobec separatystów

w zamian za poparcie w tworzeniu nowego rządu.

W lipcowych wyborach socjaliści przegrali z partią ludową,

ale ani prawica, ani lewica nie jest w stanie sformować rządu,

a separatyści baskijski i katalońscy mogą okazać się dla lewicy ostatnią szansą.

Pitchdemon uciekł do Belgii, aby uniknąć aresztowania

za zorganizowanie nielegalnego referendum w sprawie niepodległości katalonii w 2017 roku.

W studia Mateusz Macini, reporter, stały współpracownik gazety wyborcze i tygodnika polityka, znawca Hiszpanii i krajów łatynowskich.

Witam Pana, dzień dobry.

Dzień dobry, dzień dobry Państwu.

Zacznijmy może od historii w 2017 roku.

Hiszpania przeżyła chyba jeden z największych kryzysów konstytucyjnych w historii demokracji w tym kraju i Karles Pitchdemon był wówczas prezydentem regionu Katalonii.

Kilka miesięcy zaledwie był tym prezydentem, dlaczego?

Kilka miesięcy zaledwie był rzeczywiście prezydentem,

dlatego że on okazał się takim bezsprzecznie,

najbardziej charyzmatycznym i najbardziej chyba dzisiaj znanym liderem ruchu niepodległościowego w Katalonii.

On 1 października 2017 roku organizuje referendum niepodległościowe, które jest sprzeczne z Konstytucją Hiszpanii i Konstytucją w ogóle,

czy porządkiem prawnym, które obowiązuje w tym kraju.

W wyniku tego ruchu politycznego, oczywiście nieakceptowanego przez rząd w Madrycie, wybuchają ogromne zamieszki, to myślę, że niektórzy z naszych słuchaczy i słuchaczek pamiętają doskonale Barcelonę, czy Centrum Barcelony w Ogniu, zabrońowane lotnisko.

Brutalność policji.

Brutalność policji, która zresztą też się odbija echem w bieżących negocjacjach.

Musimy się o tym też jeszcze porozmawiamy.

No i gigantyczny kryzys konstytucyjny, bo po raz pierwszy właściwie od odzyskania demokracji od upadku dyktatury Francisco Franco

w oczy rządowi w Madrycie zajrzało widmo,

tego, że Katalonia może stać się krajem niepodległościowym,

czy może odłączyć się w ogóle od reszty Hiszpanii.

Może przypomnijmy, bo to nie jest historia,

to jest teraźniejszość.

Dlaczego to, co zrobił Peach Demon, było niezgodne z konstytucją?

Dlaczego po prostu nie można zorganizować w Katalonii referendum?

Większość kataluńczyków opowiedziałaby się za tym,

że się odłączamy od macierzy, od Hiszpanii i odchodzimy.

W Szkocji coś takiego można by było zrobić.

Zrobiono, separatysty nie wygrali tego referendum,

ale w Hiszpanii okazuje się, że to jest niekonstytucyjne. Dlaczego?

Okazuje się, że jest to niekonstytucyjne,

bo głównie z tego względu, że w hiszpańskiej konstytucji jednolitość narodowa

Hiszpanii jest jedną z najważniejszych w ogóle zapisanych tam wartości,

co jest w pewnym sensie też współcześnie dyktatury.

Pamiętajmy, że transformacja demokratyczna w Hiszpanii w drugiej połowie lat 70.

była transformacją negocjowaną.

I jednym z tych warunków brzegowych sił prawicowych,

które później w pewien sposób się też odrodziły w partii ludowej w PP,

było właśnie to, żeby nie naruszać integralności terytorialnej.

Pamiętajmy, że za czasów Franco, zarówno separatyzm kataloński,

jak i separatyzm baskijski, to były dwa właściwie najważniejsze zagrożenia

dla stabilności politycznej tamtej dyktatury.

W związku z tym nikt się nigdy nie zgodziłby na zapisanie prawa

do ewentualnego zapytania kataluńczyków czy basków

o niepodległość w formie demokratycznego referendum,

dlatego że to jest czerwona linia właściwie nieprzekraczalna,

ale też nie tylko tych opawicowych poglądach,

to oczywiście ma swoje początki jeszcze w wojnie domowej

w czasach przed frankizmem i w konfliktach,

które cały dwudziesty wiek właściwie Hiszpanie trawia,

ale dla większości Hiszpanów, no tak jak powiedziałem, nie tylko tych, którzy się skłaniają ku prawicowym partiom, odłączenie się którejkolwiek z części tego kraju jest absolutnie nie do przyjęcia.

Dodajmy, referendum byłoby konstytucyjne, gdyby wzięła w nim udział cała Hiszpanie, jak rozumiem. Gdyby rzeczywiście przeprowadzić taki prebisynt na poziomie ogólnokrajowym, to istnieją takie interpretacje prawa konstytucyjnego w Hiszpanii, które mówią taki prebisynt, byłby rzeczywiście zgodny z prawem, natomiast nie można zapytać tylko jednej części bez pytania reszty społeczeństwa.

Co się działo z Karlesem Pitchdemonem przez ostatnie 6 lat?

On przebywa na wygnaniu w Vatero, co jest dość łatwym miejscem do zapamiętania, też te bieżące negocjacje się toczą w Brukseli.

On jest na wygnaniu, dlatego że jest ścigany listem goń, czym w międzyczasie został wybrany w ogóle posłem do Parlamentu Europejskiego. Hiszpański rząd długo chciał w ogóle tę inwestyturę jego uniemożliwić, podpierał się prawem międzynarodowym.

On mówił, że jest jak najbardziej legalnym przedstawicielem swojego kraju.

Zresztą do dzisiaj uważa, że nie popełnił absolutnie żadnego wykroczenia, że w zeszłym tygodniu w czasie tych negocjacji z Padro Sanchezem, że pierwszy października 2017 roku to nie była zbrodnia, tylko to była w pełni legalna próba uniezależnienia się od państwa hiszpańskiego, a nieformalnie jest cały czas przywódcą, kierującym trochę może z tylnego siedzenia, wszystkich ruchów niepodległościowych separatystycznych w Katalonii, ale jest przede wszystkim ojcem chrzestnym i liderem ideologicznym Partii Hunz, jakiejś Centro Prawicowej Partii Katalońskiej, która jest w tej chwili głównym rozgrywającym w grze o sformowanie nowego rządu w Hiszpanii. Swoją drogą słowo wygnanie w odniesieniu do obywatela Hiszpanii Katalończyka, który przebywa w Belgii, to jednak brzmi troszkę na wyrost, powiedzmy sobie szczerze, nie mamy do czynienia z wojną domową w Hiszpanii, gdzie ludzie uciekali i szli na wygnanie, tylko polityk wyjeżdża z kraju demokratycznego do innego kraju demokratycznego po to, żeby uniknąć więzienia.

Zdrowanie tak i jeszcze tam po drodze przez ostatnie 6 lat mieliśmy do czynienia z kilkoma ciekawszymi kontekstami,

no bo z jednej strony w wyniku Średztwa Badaczyna University of Toronto dostaliśmy informację, że rząd w Madrycie inwigilował separatystów katalońskich za pomocą programu szpirowskiego Pegazus, ale jeszcze wcześniej mieliśmy informację na temat próby bardzo silnego wpływania przez rosyjskich agentów

wpływu na losy separatyzmu katalońskiego.

Tam była obietnica ogromnego wsparcia finansowego ze strony Kremla właśnie dla ewentualnej

niepodległej Katalonii

i w razie wybuchu konfliktu zbrojnego mówiło się nawet o dziesięciu tysiącach żołnierzy.

Prawdopodobnie to byłaby jakaś forma takiej grupy w postaci naiebników, czegoś na kształt grupy Wagnera,

która ewentualnie miałaby pomóc katalończykom się w pełni uniezależnić, więc żadna z tych stron konfliktu nie zachowuje pełnej świętości, na pewno.

Natomiast Peach de Mont na pewno był jednym z wrogów narodowych Hiszpanii, zwłaszcza z punktu widzenia Madrytu i uciekał przed sprawiedliwością, w wymiaru sprawiedliwości hiszpańskiego.

Dobrze, teraz przenosimy się do współczesnej Hiszpanii, socjaliści Pedro Sanchez'a rządzą krajem, ze słabym poparciem, co pokazały majowe wybory regionalne.

Sanchez w lipcu rozpisuje wybory krajowe i je przegrywa, ale nie tak zdecydowanie, jak wszyscy myśleli,

jest pata ani prawica, ani lewica, nie może sama utworzyć rządu.

I tutaj właśnie pojawia się Peach de Mont i jego partia Hundz.

Odsunięcie tych zarzutów sądowych to nie jest jedyny warunek, który on stawia.

Jakie są inne i jaka jest w ogóle jego pozycja negocjacyjna w tej chwili?

W tej chwili jego pozycja jest bardzo silna i warto może też powiedzieć, że on już kilka z tych swoich warunków

osiągnął, czy kilka z tych warunków zostało spełnionych, dlatego że cały czas w Hiszpanii nie mamy rządu

i nie będziemy go mieć co najmniej do 27 września, bo wtedy wyznaczono datę pierwszego głosowania

o votum zaufania dla ewentualnego nowego gabinetu i pierwszeństwo ma prawica,

bo to PP, partia Ludowa wygrała wybory i ma teoretycznie większe szanse na to,

żeby w pierwszej kolejności stworzyć rząd, chociaż prawdopodobnie tak się nie stanie.

Również z powodu tego, że PP dużo trudniej przychodzi negocjacje

z separatystami katalńskimi i baskińskimi.

Natomiast lewica odniosła już pierwsze zwycięstwo, dlatego że udało im się głosami swoimi,

czyli partii socjalistycznej, psowe oraz sumar, czyli takiego nowego wcielenia

po demosach i koalicji ruchów miejskich, społecznych, organizacji pozarządowych

oraz właśnie też separatystów.

178 łącznie głosów zebrała kandydatura franckiej Armengol,

czyli byłej szefowej rządu regionalnego Balearów, która została przewodniczącą

i zby niższej parlamentu.

No i tam już były pierwsze warunki, bo żeby Hundz poparło wówczas kandydaturę Lewicy,

no to lewica musiała się zgodzić na to, że język kataloński, język baskijski

i język galicyjski uzyskały miano formalnych, urzędowych języków

dopuszczonych najpierw w hiszpańskim paramencie.

I to już się rzeczywiście zdarzyło, teraz w hiszpańskim paramencie debata

będzie mogła się toczyć w jednym z czterech języków.

Natomiast Pitch de Mont teraz mówi to, że poparliśmy w franckiej skarmengol

i jeszcze nie znaczy, że poprzemy inicjatywę sformowania gabinetu przez Sanczeza,

żeby to się wydarzyło, muszą zostać spełnione cztery warunki.
Czyli po pierwsze, musicie oficjalnie zaprowadzić do Unii Europejskiej,
żeby kataloński stał się oficjalnym językiem Unii Europejskiej.
Pitch de Mont rządu też dwóch niezależnych komisji śródcznych,
czy postępowań śródcznych w sprawie tego wspomnianego Pegasusa
no i całkowitej amnesty dla wszystkich działaczy politycznych
zaangażowanych w organizację Referendum z 2017 roku.
Ale on chyba też chce uznania wyników tego Referendum.
Tego nie potwierdził. Tego nie potwierdził. Były takie...
Dodajmy, że to Referendum zostało oczywiście wygrane w bardzo zdecydowany sposób
przez wolenników niepodległości.
Tak, natomiast były takie spekulacje, że w momencie, w którym na początku tego tygodnia
Pedro Sanchez i Yolanta Diaz, czyli wicepremier obecnego rządu i szefowa sumar,
dwie najważniejsze postaci na Rwicy jechały na negocjacje do Pitch de Monta,
to bardzo dużo analityków i też hiszpańska praca spekulowały,
że on albo zarząda uznania tych wyników, albo przeprowadzenie nowego prebiscytu.
Na razie takie żądania nie pojawiły.
On póki co mówi o tych czterech rzeczach, które muszą być spełnione,
ale w ogóle sam warunek amnesty już jest bardzo ciężki do przełknięcia dla Rwicy.
Rwicy to właśnie, czy Sanchez w ogóle może przyjąć te warunki?
Wszystko zależy od tego, jaki przyjmujemy horyzont.
Dlatego, że tutaj do tego równania dochodzi nam kwestia partii, o której jeszcze nie powiedzieliśmy,
czyli Skrajnej Prawicy i Vox.
Dlatego, że rzeczywiście przed tymi ostatnimi wyborami dużo analityków,
czy w ogóle cała Europa trochę wstrzymywała odder,
bo rzeczywiście Vox Rusłu i Vox taka partia bardzo rosteptyczna,
społecznie konserwatywna, miała stworzyć nową koalicję z PP.
Zrozumie się, że teraz PP i Vox nawet razem wzięte cały czas nie mają większości.
To jest 170 mandatów potrzeba, co najmniej 176, żeby mieć zabilną większość,
więc oni też muszą szukać.
Tylko, że Vox to jest partia, która sama o sobie mówi,
że dla nich czerwoną linią nieprzekraczalną na tym politycznym porubity jest integralność
terytorialna,
więc gdyby, myślę, Sanchez zgodził się na amnestię dla tych liderów politycznych katarońskich,
to mogłoby to stworzyć takie sprzężenie zwrotne na skrajnej prawicy,
pobudzić znowu ten elektor ad Vox,
bo Vox w ogóle wyrusł nas przeciwie wobec katarońskiego separatyzmu
i kto wie, czy gdyby doszło do wyborczej powtórki,
to już prawica by nie miała lepszych wyników wtedy.
Czy katalończycy ciągle chcą secesi w tej chwili?
Myślę, że jest silny prąd, aczkolwiek z tego, co mnie się udało ustalić
też z moich własnych podróży do Katalonii,
tak na poziomie anegdotycznym trochę dominuje jednak zmęczenie, tym sporem...

Sądarze mówią, że nie chcą?
Sądarze mówią, że nie chcą, natomiast ci liderzy polityczni przede wszystkim są osłabieni,
no nie ma już tak silnej klasy politycznej,
która została po prostu mocno przetrzebiona w wyniku tych kontrowersji
i przesiadowaniu, może to złe słowo,
i po prostu postępowań śledczych po referendum z 2017 roku
i myślę, że Hiszpanii ma teraz ważniejsze problemy, niż katalońska niezależność.
Trochę jest to taka kwestia, którą trzeba z martwych pobudzać
i na nowo wprowadzać do dyskusji,
no ale tak jak mówię, w momencie, w którym były pierwsze aresztowania po 2017 roku,
to zbiegło się w czasie gigantycznym wręcz wzrostem poparcia do skrajnej prawicy,
Dresent Jaroaba Scala, czyli lidera Vox,
który separatyzmu wszelkiej maści nienawidzili,
zwłaszcza też tego baskińskiego, sam jest baskiem.
Jego rodzina zawsze była w poprzednich pokoleniach na celu,
wręcałem ataków terrorystycznych Ety,
czyli organizacji terrorystycznej baskińskiej.
No i wtedy, kiedy rzeczywiście było jakieś ryzyko,
że Barcelona czy w ogóle Katalonia się odłączy od reszty Hiszpanii,
no to było, tak jak powiedziałem, wcześniej sprzężenie zwrotne.
Ono się teraz wygasilo.
Hiszpania żyje wojnami kulturowymi, kwestiami związanymi z feminizmem, prawami kobiet,
natomiast myślę, że w samej Katalonii to może odżyć tylko,
jeżeli dojdzie do takiego się radykalnego wydarzenia,
pewnie też inspirowanego zewnątrz, jakiegoś buntu, jakiegoś wielkiej demonstracji.
Skoro pan wspomniał o kraju Basków,
czy po samorozwiązaniu ETA w 2018 w ogóle istnieje jeszcze ruch separatystyczny w tym regionie?
No i istnieje i to bardzo wyraźne,
dlatego że mamy partię EHA Bildu,
która w ostatnich wyborach zdobyła 6 mandatów do Izby Niszej,
no i EHA Bildu to zawsze było takie polityczne skrzydło Ety
i w tych wyborach majowych, o których też mówiliśmy samorządowych na różnych poziomach,
EHA Bildu wystawiło ponad 50 kandydatów,
którzy mieli związki z ETA z czego siedmioro z nich w ogóle było skazanych
ruchami prawomocnymi za udział w zamachach terrorystycznych,
czy morderstwa inspirowane politycznie.
Potem oczywiście to spotkało się z gigantyczną reperkusją reszty społeczeństwa,
tę siódmkę wycofano z list, ale pozostali zostali.
No i mamy EHA Bildu, które jest dość mocno nacjonalistyczne,
potem jest druga partia, czyli PNV, Narodowa Partia Baskijska,
też mocno cierająca się o separatyzm
i z kolei to już PNV powiedziało w proz,
że nigdy na przykład z Woksem nie wejdzie w koalicję.

Zresztą myślę, że Santiago Abascal by sam nie chciał.
Ale ciągle mówimy o partiach politycznych bardziej niż na strojach społecznych, prawda?
To znaczy w kraju Basków to dążenie do separacji, do secesji jest chyba mniej obecne niż w Katalonii.
Myślę, że jeśli chodzi o separatyzm na poziomie społecznym, to rzeczywiście on w kraju Basków jest mniejszy, mniej wyraźny, ale z drugiej strony zrezygowałbym takie stwierdzenie, że tożsamość regionalna Basków jest znacznie bardziej widoczna. To też pamiętam z czasów, kiedy sam mieszkalem w kraju Basków i zmagalem się z tym, jakże trudnym, ale też wszechobecnym językiem baskijskim, który w ogóle nie przypomina żadnego europejskiego języka. No nauczanie na uniwersytetach jest zdominowane przez język, przez Euskera, czyli język baskijski. Bardzo dużo jest takiego codziennego, niekoniecznie źle rozumianego nacjonalizmu dbania o ten język, o kulturę, o dziedzictwo, ale może rzeczywiście już bez tych tendencji na poziomie politycznym do tego, żeby się odciąć od reszty Hiszpanii. Wracając do wyborów i sytuacji politycznej w kraju, Hiszpanie mogą pójść do urn, mogą pójść do wyborów po raz kolejny w styczniu, jeżeli się nie uda stworzyć rządu, prawda? Jeżeli się nie uda stworzyć rządu w dwa miesiące od pierwszego głosowania w tej sprawie. No tak jak mówiłem, debata zaczyna się 26 września, 27 ma być głosowanie. No i pierwsze głosowanie, pierwsze podejście do sformowania rządu będzie należało do prawicy. Prawica łącznie ma w tej chwili 170 mandatów, więc potrzebuje teoretycznie niewiele, ale nie ma skąd łowić. Dlatego, że musiałyby łowić tych partii separatystycznych czy w ogóle regionalnych. No a one raczej, jeżeli same są centro prawicowe, tak jak Hunz, no to nie pójda ręka w rękę z Voxem. Zresztą tam trzeszczy w ogóle w tej koalicji PP Vox, dlatego że kiedy mieliśmy na początku sierpnia głosowanie właśnie w sprawie przewodniczącej parlamentu, to Vox nie poparło kandydata, PP tylko wystawiło swojego kandydata, więc to już na tym poziomie doszło do jakiegoś zgrzytu czy nieporozumienia. Więc prawdopodobnie w pierwszym podejściu się nie uda. Jeżeli się nie uda przez dwa miesiące,

no to mamy wybory albo w drugiej połowie grudnia,
albo na samym początku stycznia w zależności od tego,
jak szybko ta pierwsza próba upadnie.

Mateusz Macini, współpracownik Gazety Wyborczej
i Tygodnika Polityka był gościem raportu o stanie świata.

Dziękuję Panu bardzo.

Dziękuję się.

Badacze z Instytutu Weizmana w Izraelu

stworzyli model embryonu ludzkiego

bez użycia plemników, komórek jajowych i macicy.

Pierwszy raz w historii udało się wychodować taką kompletną strukturę

i rozwinąć ją do stanu, która przypomina 14-dniowy ludzki embryon.

Wykorzystano w tym celu komórki macierzyste,

które przy pomocy różnych substancji chemicznych

przekształcono w cztery typy komórek obecne w ludzkim embryonie
w początkowej fazie rozwoju.

Jest z nami dziennikarz naukowy w Wojciech Mikołuszko,

współpracownik portalu Pulsar.

Witam Pana.

Dzień dobry.

Zacznijmy od sprecyzowania tego, co zostało wytworzone.

To nie jest ludzki zarodek, prawda?

Tak, narosło jakoś dużo nieporozumień.

Wokół tego badacze wytrwale podkreślają,

że to nie jest ściśle zarodek ludzki.

To jest model zarodka ludzkiego,

bądź też jeszcze używają tego jako sformułowania

struktura zarodkopodobna.

Starają się zdystansować wobec pojęcia zarodek,

ponieważ zarodek słowo sugeruje,

że po wszczepieniu do macicy urodzi się z tego może dziecko.

To nas w przypadku struktur zarodkopodobnych

bądź modeli zarodków, one służą do badań

i by najmniej nie są w stanie przekształcić się w płód.

Oczywiście cały czas balansujemy na granicy

i lepsze są modele zarodka, tym większe prawdopodobieństwo,

że można będzie przekształcić w pełnowymiarowy płód,

a z czasem w dziecko.

Natomiast na ten moment w ogóle te modele są po to robione,

żeby można było lepiej poznać rozwój człowieka

bez potrzeby korzystania z prawdziwych zarodków ludzkich.

I ta słownictwo, to tak naprawdę wybuchło afera

wokół tego słownictwa, wybuchła w połowie czerwca.

Teraz to mamy jeszcze kontynuację, też tak jak pan powiedział, pojawia się wciąż to sformułowanie zarodek, bo w połowie czerwca polska uczona wybitna, która jedna z nielicznych polskich uczonych naukowców wymienianych jako kandydaci do nobla naukowego, akurat w literackim to mamy dobre sukcesy, a w naukowym trochę gorzej.

Pani profesor Magdalena Żernicka Gec na konferencji w Bostonie ogłosiła o tym, jak jej zespół zbudował właśnie taki nowy model zarodka ludzkiego z komórek macierzystych, inny niż ci Izraelczycy.

Synthetyczny embryon, ona mówiła o synthetycznym embryonie, tak? To był błąd, to co pan mówi, znowu ona się strasznie zdenerowała, bo The Guardian, dziennikartka gardiana zdalnie uczestniczyła w konferencji i wkrótce potem opublikowała artykuł właśnie tak, syntetyczny embryon, bądź bardziej po polsku syntetyczny zarodek stworzony w laboratorium.

A profesor Żernicka Gec powiedziała, nawet syntetyczny zarodek to jest skrót myślowy, ponieważ nie jest to zarodek.

Zrobiła się wtedy straszna afery w połowie czerwca. Media społecznościowych zawrzało.

Było dużo dyskusji w mediach na świecie zarzucających właśnie pani profesor Żernickiej Gec, że stworzyła zarodek, którego status prawny nie jest znany, który może potencjalnie przekształcić się w dziecko skoro męrek macierzystych bez budziału zapłodnienia jakiegokolwiek.

Gdy w tym czasie ona mówiła, to nie, to w ogóle nie było, nie miał szans to, żeby przekształcić się w zarodek.

I później, dwa tygodnie, później najchętniej opublikowała artykuł, a Guardian, który dał jakiś komentarz, że jakiej to będzie status prawny, co my z tym robimy, też zaczął się wycofywać z tego.

Natomiast był taki ciąg, te modele zarodka ludzkiego są potrzebne do badań i po ogłoszeniu wyników grupy badawczej, pani profesor Żernickiej Gec, kolejne zespoły ogłaszały swoje modele zarodka ludzkiego.

One są z komórek ludzki, więc oczywiście powinny podlegać jakimś regułom etycznym, żeby nie przekroczyć pewnych granic.

Natomiast kolej już do dzisiaj, to wydaje mi się przez 2 czy 3 miesiące,

które minęły od ogłoszenia odkrycia pani profesor Żernickiej Gec,
to już chyba co najmniej 7, jak nie 8 takich,
opublikowano prac poświęconych innym modelom zarodka ludzkiego.
A teraz właśnie pan profesor Jacob Hanna ogłosił,
twierdząc, że ma najlepszy model,
najbardziej przypominający prawdziwy zarodek,
najlepiej uorganizowany, dużo lepiej niż profesor Żernickiej Gec.
Ja nie potrafię ocenić, to już są bardzo szczegółowe badania.
Zostawiając na boku, myślę bardzo ważną kwestię na zewnictwa.
Pan wyjaśnił, dlaczego to jest bardzo ważne.
To również jest chyba ważne ze względów prawnych,
do których za chwilę dojdziemy, ale chciałbym,
żeby pan najpierw opowiedział o tym eksperymencie.
To znaczy, jak się produkuje ten model embryonu, model zarodka.
Każdy zespół ma troszkę inną metodę.
Generalna zasada jest, że nie korzysta się to,
co pan podkreślił z procesu zapłodnienia,
tylko stosuje się gotowe komórki macierzyste.
Mogą to być komórki macierzyste zarodkowe,
pobrane wcześniej od zarodków ludzkich,
hodowane jako linia komórkowa w laboratoriach.
Mogą to być to, co zrobił prof. J. Kobchana z Izraela.
On wykorzystał częściowo komórki macierzyste zarodkowe,
a częściowo komórki skóry dorosłego człowieka,
które za pomocą interwencji genetycznych i chemicznych
zostały jakby cofnięte do etapu komórki macierzystej zarodkowej.
Komórka macierzysta zarodkowa ma zdolność przekształcania się,
zależnie o to była, ale powiedzmy, w dowolną komórkę ciała.
Nasze komórki obecne ciała człowieka, nawet dziecka,
nie mają takich umiejętności.
Mamy komórki macierzyste innego rodzaju,
które są w stanie przekształcić się tylko w kilka rodzajów komórek.
Na przykład mamy komórki macierzyste kreturcze,
które przekształcają się w czerwone ciała białe, ciała i płytki krwi.
Natomiast takich, które mogą we wszystko, to tylko to ma zarodek.
I cofnięcie rozwoju spobodoowało,
że można było połączyć te komórki
i stworzyć coś, co przypomina bardzo zarodek ludzki.
A jak się cofa rozwój?
No to już jest bardzo skomplikowane podanie odpowiednich genów,
tak, żeby odwrócić pewne geny z czasem w naszych komórkach
w czasie rozwoju naszego od zarodka do dziecka, do rosnącej postaci.
Każdej komórki są blokowane pewne geny po to,

żeby się uaktywniły tylko te,
które odpowiadają za wytworzenie danej komórki,
czyli skóry komórki nerwowej, komórki kości.
Wszystko to jest geny na każdą potencjalną możliwość.
Te możliwości są w każdej komórce, natomiast są zablokowane,
bo inaczej byśmy byli taką masą nieodróżnicowanych komórek,
w najlepszym razie stół białe,
a zapewne jeszcze bardziej nieodróżnicowaną.
I teraz chodzi o to, żeby odblokować te wszystkie zablokowane geny
i one wtedy znowu nabierają tej możliwości,
są wtedy nieodróżnicowane, przestają być komórką skóry,
są komórką której drzemie potencjał do wszystkiego,
ale sama na ten moment nie jest w jakimś szczególnym.
Za to zresztą dostę od badaczy z Japonii otrzymali na Gordynobla
za te umiejętność cofania komórek dorosłych do etapu komórek macierzystych.
I jak rozumiem, badacze z Izraela wychodowali dla tego modelu 120 komórek,
które następnie połączyli w jakiś proporcjach,
naśladując procesy zachodzące w ludzkim organizmie.
Tak przynajmniej opisano to doświadczenie.
Koło na wczesnym etapie.
Problemem jest też to, że dość szybko te komórki,
zarodka macierzyste, dzielą się na trzy rodzaje komórek macierzystych,
czyli te, które utworzą właściwy zarodek
oraz te, które nie wejdą później w skład naszego ciała,
czyli jakby ich możliwości przemiany zaczynają się troszkę ograniczać,
niewiele, ale nie mniej,
czyli zarodek właściwy, trofobla, z którego powstanie
łożysko, które tracimy po porodzie,
oraz jeszcze jeden element,
którego powstanie tak zwany pęcherzy żółtkowy,
taka grupa komórek dorzywiający,
które też nie wejdą w skład budowy już pełnego ciała.
I na tym to jest na bardzo wczesnym etapie się dzielą one na te trzy
i zawsze było problem, żeby sformułowania takiego zarodka,
żeby miały te wszystkie trzy elementy, trzy rodzaje już komórek.
I im się to, jak twierdzą, udało, choć komentarze są różne,
że nie jest to tak idealne,
bo bez tego tych komórek odpowiadających za łożysko
i pęcherzy żółtkowy, taki zarodek nie jest w stanie przykształcić się w płód,
nie jest w stanie osalić się w ścianie macicy.
Ale jak rozumiem, nie o to chodziło w tym wypadku,
tym bardziej, że wiadomo było, że ten proces zostanie zatrzymany
i zatrzymano go na etapie 14 dni, bo tego wymaga prawo.

Ale one teoretycznie dalej mogłyby się dzielić, dalej mogłyby się rozwijać?
Tak, oczywiście, że mogą się dalej rozwijać,
natomiast o ile wiem, tego do końca nie wiadomo,
nie są w stanie przekształcić się w pełno wymiarowy płód,
czyli z czasem ich rozwój zaczyna się tak zmieniać,
że nigdy nie są w stanie zamienić się w dziecko,
dlatego właśnie ta dyskusja,
że nie są w pełnym tego słowa znaczeniu zarodkiem,
nie jest to tak idealnie.
I badaczom nawet nie o to chodzi.
Po to, co Pan powiedział, że 14 dzień to jest granica,
do której można hodować zarodki ludzkie,
ponieważ w Polsce nie, ale na zachodzie prowadzi się badania
na zarodkach ludzkich z klinik in vitro.
Zawsze w procesie zapłodnienia in vitro powstaje kilka zapasowych zarodków
i część parę ofiarowuje do badań.
To jest absolutny zakaz hodowania ich dłużej niż 14 dni.
A teraz w 14 dniu zarodek kończy zagnieżdżanie się macicy,
kończy się możliwość przekształcania zarodka bliźnięta jednojajowe,
już się nie podzieli nigdy więcej.
Zaczyna się proces gastrulacji takiego wpuklania i różnicowania.
I to jest moment, w którym wiele ciąż jest utraconych.
I badaczom bardzo zależało, żeby móc jednak badać rozwój zarodka ludzkiego
powyżej 14 dnia rozwoju.
I na prawdziwych zarodkach ludzkich jest to prawnie niemożliwe.
Modele zarodka ludzkiego, to co właśnie zrobiła pani profesor Zernicka Gec,
pan profesor Jacob Hanna i jeszcze kilka innych zespołów,
te modele pozwalają im badać, jak się to będzie dalej rozwijać.
Nawet jeżeli to nie jest ściśle zarodek i nie rozwija się idealnie,
jak zarodek, natomiast pewne procesy są widoczne
i będą wiedzieli, dlaczego ciążę są tracone.
Mamy dziś dużo kłopotów z poronieniami w ogóle,
z podnością, jest ogólnoswiatowy kłopot
z obniżaniem się podności z tymi poronieniami.
I to pozwoli być może kiedyś tam naprawić te ciążę tak,
żeby można było jedonosić bez ryzyka poronienia.
Powiedział pan, jak rozumiem w ogóle po co te badania są prowadzone,
bo my wiemy bardzo niewiele na temat tej najwcześniejszej fazy
życia ludzkiego, prawda, tych pierwszych 14 dni czy tych pierwszych dni.
To jest tak, że ponieważ do 14 dnia można hodować,
to oczywiście dużo niewiadomych, ale do 14 dnia jest dość dobrze poznany.
Jeszcze tam jest wiele tajemnic, ale dużo poznano
i podkreślę, wiele odkryć jest zasługą pani profesor Zernickiej Gec.

Na przykład, jeśli mogę pochwalić polskouczzone,
do tej pory uważano, że wszystkie,
nie ma, nasze komórki na bardzo wczesnym etapie
mogą przekształcić, nie mają zdeterminowanego losu.
Każda może być w każdej części uciała.
One przeciwnie niż na przykład u takich robaków,
nicieni czy owadów.
Natomiast ona odkryła, że one jednak już w jakiś sposób
mają skłonność do przekształcenia się w pójścia kolejną ścieżkę.
Nie jest to pełna determinacja, ale skłonność,
że dana komórka pójdzie w tę stronę, a dana w inny etap rozwoju.
Odkryła, że miejsce, w którym plemnik wnika do komórki jajowej,
determinuje oś podziału tej komórki jajowej,
więc jest jakiś pewien skłonność do pewnego rozwoju.
I to można badać również na zarodkach ludzkich
i dużo wiadomo na ten temat.
Nie wszystko, jak powiedziałem.
Natomiast od 14 dnia badacze zarodków embryolodzy
nazywają to czarną skrzynką, jest czarna skrzynka.
Nie wiadomo co dalej, bo nie wolno badać.
Można badać oczywiście na myszach i to się bada.
Wiadomo wiele, jak to się dalej rozwija u myszy.
Niemniej rozwój człowieka, choć jest podobny do rozwoju myszy,
nie jest dokładnie taki sam.
I nie wiemy, dlaczego właśnie to się spodkreślane,
te ciężce są traczone na tak wczesnym etapie.
Ten etap od 14 dnia dalej, kolejne tygodnie, jest wielką tajemnicą.
Powtórzę jeszcze raz i profesor Hanna, i profesor Żelniska Gec,
i pani profesor Suza nazywają to czarną skrzynką ludzkiego rozwoju.
Wielka tajemnica.
Co się dzieje od 14 dnia, kiedy zarodek kończy
zagnieżdżanie się w ścianu macieńczy,
bo on 7 dnia zaczyna się zagnieżdżać, 14 dnia kończy.
Zaczyna się tworzyć łożysko.
Mówił pan o tym, że przez te ostatnie miesiące zwłaszcza
jest duże ożywienie w tej dziedzinie właśnie badań
i dziedzinie tworzenia modeli zarodkowych.
Jaka jest przyszłość tego typu badań?
To znaczy, czy my wcześniej czy później po prostu dowiemy się,
jak funkcjonuje człowiek po 14 dniu?
Tak myślę, tyle tych modeli powstało,
ale sądzę, że to umożliwi dokładniejsze badanie
tego etapu rozwoju i że będziemy...

Co jest w tym najtrudniejsze?

Sama obserwacja zarodka,
bo jakby trudno badać w macicy kobiety, tak naprawdę,
bo on musi się zagnieździć w ścianie macicy,
żeby dalej się rozwijać.

I tu jest problem.

Nie można go tak odizolować, zrobić sobie.

On jest po prostu tak...

Twarza się łożysko tak ściśle związany wówczas ze ścianką macicy,
że nie sposób zobaczyć,
a w laboratorium trudno zrobić jakiś ekwiwalent macicy.

Do tego zaczynają być takie problemy etyczne,
że gdzie postawimy granicę,
dokąd możemy to badać w laboratorium,
nawet gdyśmy zrobili sztuczną macicę,
w której zarodek w laboratorium by się rozwijał.

Czy pojawienie się SRC, mózgu itd.

To już zaczynają problemy etyczne, które ja tu nie odpowiem,
bo to jest druga porcja dyskusji,
nawet wokół ochodowania tych zarodków ludzkich.

Oczywiście, że pan nie odpowie na te pytania związane z etyką tego typu badań.

Natomiast jakie jest stanowisko naukowców,
no ci, którzy prowadzą badania najwyraźniej,
chcą tego typu badania prowadzić,
bo to jest ich praca, to jest ich aspiracja.

Czy możemy mówić o tym, że w tym wypadku akurat w tej dziedzinie
prawo nadąża za praktyką?

To znaczy, że te ustalenia prawne, które funkcjonują, zabezpieczają,
jakby to powiedzieć, no nasze rozumienie dobra takiego zarodka,
jeżeli tak możemy mówić.

No prawo zawsze pozostaje w tyle.

Nauka już dawno wyprzedziła
nasze takie tradycyjne pojęcia prawne.

Reguła 14 dnia została wprowadzona
dopiero chyba w latach 80.

Właśnie z powodu rozwoju nauki.

Gdzie właściwie nikt nie wiedział,
czy można hodować ludzkie zarodeśli, jak do jakiego etapu.

Teraz doszliśmy, kiedy pojawiały się modele zarodków.

Granica między modelem zarodka a zarodkiem też zaczyna być coraz bardziej płynna.

No i oczywiście, że są dyskusje prawne.

Uczeni zachodu, gdzie mam nadzieję, należymy,
no to przyjęli te reguły 14 dnia i się jej pilnują bardzo mocno.

I są komisje etyczne, które to sprawdzają.
Natomiast czy gdzieś w Chinach tego się nie przekracza,
tego nie wiadomo.
No tam trochę luźnie się podchodzi do takich reguł.
A sami badacze, no cóż, no też Gnaja mówię,
jakby omówilem o praktycznych korzyściach z takich badań.
Natomiast Gna też ich ciekawość.
No to jest w końcu, to jest czas,
kiedy w takim rozwoju jednostkowym tworzy się człowiek.
No więc poszczególne części jego ciała i jego umysłu,
to jest ten czas, więc w jakiś sposób wszystkich ciekawi.
No jak to się staje, że jesteśmy, kim jesteśmy,
ale prawo to nie nadąża,
no bo z definicji prawnej zarodek powstaje w wyniku zapłodnienia.
No a jeżeli powstanie płód bez zapłodnienia,
to musimy zmienić chyba definicję,
no bo prawo się musi dostosować do nowej sytuacji,
a ona cały czas się tworzy, cały czas się zmienia.
No wszystko to jest w biegu wręcz.
Dziękuję bardzo Wojciech Mikołuszko,
współpracownik portalu Pulsar, dziennikarz naukowy,
był gościem raportu o stanie świata.
Dziękuję panu.
Dziękuję bardzo.
I to już prawie wszystko w tym wydaniu raportu o stanie świata.
Jeszcze raz dziękuję wszystkim patronom i sponsorom naszego programu,
to dzięki państwu powstaje.
A w przyszłym tygodniu przypominam wrześniowy raport o książkach,
poniedziałek, potem przyrodę, raport na dziś
i w sobotę jak zwykle nasz flagowy okręt rozwija żagłę.
Będzie co słuchać.
Adrian Bong, Agataka Sprolewicz, Kriz Wawrzak mówiąc dziękujemy
i do usłyszenia.
Napisy stworzone przez społeczność Amara.org